



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

11/1996

# BIBLIOTEKARZ

**Jacek WOJCIECHOWSKI:**  
Koncepcje biblioteki publicznej

**Maria BURCHARD:**  
Centrum Formatów i Kartotek Hasel Wzorcowych

**Sara GOULD:**  
Bliźniacze partnerstwo między bibliotekami:  
nowa inicjatywa IFLA

**Bogumiła WARZĄCHOWSKA:**  
Uwarunkowania motywacji czytelniczych studentów



# Wisława Szymborska

## Laureatką Literackiej Nagrody Nobla



Gratulujemy, cieszymy się i jesteśmy dumni, że kultura polska wydała Mistrzynię Poezji, która — jak mogliśmy przeczytać w uzasadnieniu Królewskiej Szwedzkiej Akademii — „z ironiczną precyzją odśladania prawa biologii i działania historii we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich



---

## Od redaktora

---

Zamierzałem to miejsce poświęcić innemu tematowi, aliści poproszono mnie o przygotowanie do druku materiałów z konferencji w Supraślu odbytej na początku czerwca br., poświęconej sprawom automatyzacji bibliotek publicznych, i – zmieniłem zamiar. A stało się tak dlatego, że lektura tych materiałów wywarła na mnie duże wrażenie: uprzytomniła mi wielkość zmian, jakie dokonały się w bibliotekarstwie publicznym w tym obszarze w okresie ostatnich kilku lat. Mogę o tym mówić, ponieważ uczestniczyłem w narodzinach pomysłu na konferencje poświęcone komputeryzacji bibliotek publicznych i byłem ich uczestnikiem, z wyjątkiem ostatniej, w Supraślu właśnie.

Kiedy czytam ostatnie materiały, przypominam sobie pierwszą konferencję w Białymstoku w 1991 r. Zainteresowanie, uważne wysłuchiwanie niektórych wystąpień mieszało się z niedowierzaniem, wrzuszaniem ramion, dowcipkowaniem. Odzwierciedlało to prawie zerowy podówczas stan komputeryzacji bibliotek publicznych. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku, demonstrująca uczestnikom konferencji skromniutki pod względem możliwości system SCHOLA, postrzegana była jako biblioteka przodująca w dążeniu do nowoczesności (nota bene ten wizerunek zachowała dotychczas). Uczestnicy konferencji w 1991 r. głównie słuchali i pytali. Łatwo było dostrzec, że do merytorycznej dyskusji nie byli przygotowani.

Materiały z ostatniej, trzeciej już konferencji dowodzą, że sytuacja zmieniła się radykalnie. Nasycenie sprzętem komputerowym jest już spore, znajomość problematyki komputeryzacji – duża, a zainteresowanie komputeryzacją – ogromne. Dla większości ambitnych bibliotekarzy i menedżerów komputeryzacja stała się wyzwaniem, które zostało podjęte przez nich z wielkim zaangażowaniem. Oczywiście, są biblioteki, także wojewódzkie, którym udało się zachować „dziewictwo komputeryzacyjne”. Ale to są przypadki raczej sporadyczne i jeśli wyliczyć zwyczajny brak środków, bez zmiany stosunku kierownictwa tych bibliotek m.in. do swej roli w unowocześnianiu pracy kierowanych przez siebie instytucji – nieuleczalne.

To, co mnie najbardziej podniosło na duchu podczas lektury materiałów z Supraśla, to zademonstrowanie przez kilku dyrektorów bibliotek wojewódzkich osobistego zaangażowania, dużej wiedzy i sporych kompetencji menedżerskich w obszarze komputeryzacji. Sądzę, że to dzięki osobistemu zaangażowaniu się dyrektorów bibliotek wojewódzkich (m.in. ze Słupska, Sieradza, Radomia, Białegostoku czy Szczecina) proces komputeryzacji jest przyspieszany, środki na ten cel wynajdywane ze wszystkich możliwych źródeł i – co najważniejsze – czytelnikom oferowane są nowoczesne narzędzia pozyskiwania informacji – nieporównywalnie bogatsze od tradycyjnych.

Choć w Supraślu mówiono głównie o komputeryzacji bibliotek wojewódzkich, przekazana informacja o oprogramowaniu komputerowym w 17 bibliotekach samorządowych w województwie sieradzkim i planowanym utworzeniu do końca tego roku stanowisk komputerowych w dalszych 22 bibliotekach – dowodzi, że komputeryzacja zatacza coraz szersze kręgi.

Jednocześnie gwałtownie narastają nowe problemy, dla których rozwiązywania brakuje wiedzy i umiejętności. Chodzi o sprawy sprzętu, oprogramowania, rozbudowy sieci lokalnych, przesyłania informacji w sieciach, formatu, kartotek hasel autorytatywnych itp. Niezbędna jest pomoc z zewnątrz, co postuluje się od dawna. Bezskutecznie. Bez pomocy finansowej władz, takiej pomocy nie uda się zorganizować, zaś poszczególne biblioteki nadal będą wklepywać zawartość swoich tradycyjnych katalogów w klawiaturę komputerów, wielokrotnie dublując te prace w skali kraju, co skutkuje marnotrawstwem nakładów pracy i funduszy. Ze strony władz spotykamy się jedynie z deklaracjami poparcia i pomocy, z czego jednak – jak dotychczas – niewiele wynika.

Mimo wszystko po lekturze materiałów z Supraśla mój optymizm wzmocnił się.

*Jau Wolosz*

---

# Listy

---

## Do „MAKa i takich kwiatków” Jerzego Maja — nie oliwna gałązka pokrzywy

Podobnie, jak autorowi felietonów „Strachy na Lachy”, tak i mnie „wszystko co MAK-owe” leży na sercu, więc czuję się w obowiązku, dla porządku rzeczy, dorzucić swoją gałązkę do „majowego” bukietu „MAK i takie kwiatki”, który okraszony został — chcę wierzyć — znakami nieporozumienia jedynie. Kąśliwość Autora, którą zresztą wysoko sobie cenię, jako narzędzie w tropieniu stale otaczających nas absurdów i niekompetencji, tym razem zabolala mnie osobiście, przede wszystkim ze względu na studentkę, która nie powinna stracić przekonania, że jej praca magisterska niesie pewne niewątpliwe wartości.

W części felietonu, o którą mi chodzi, Autor opowiada, jak to odwiedziła go pewna „młódka”, studentka bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego, która pisząc pracę magisterską miała okazję zapoznać się tylko z przestarzałą i tylko demonstracyjną wersją MAKa z grudnia 1993 r. I wnioski: „widzenie bibliotekarstwa jako nauki pomocniczej historii, zaczyna obejmować już nawet zagadnienia komputeryzacji bibliotek...”, „Żal dziewczyny...”.

Dopelnę tę opowieść. Otóż tak, studentka zaczęła pisać swoją pracę magisterską na studiach zaocznych, jesienią 1993 r., przy założeniu, że będzie mogła pracować przede wszystkim w domu, ponieważ przebywa na urlopie wychowawczym. Pragnęła podjąć temat związany z zastosowaniem komputerów w bibliotekach, miała bowiem do dyspozycji w domu komputer osobisty. Działo się to wszystko w sytuacji, kiedy MAK stawał się coraz popularniejszy, a początkujący jego użytkownicy nierazdo skarżyli się, że język helpów w MAK-u jest dla nich zbyt trudny. Mając już pewne doświadczenia dydaktyczne związane z MAK (na zaocznych i podyplomowych studiach bibliotekoznawstwa) uznałam, że studentka ta może podjąć próbę napisania pracy pt. „Krytyka helpów oprogramowania MAK BN”, pod warunkiem uprzedniego zdobycia niezbędnych do tego doświadczeń praktycznych tj. pracy z MAK-iem (stąd integralną częścią jej pracy magisterskiej jest założona przez nią baza danych o książce mówionej). Jako podstawę źródłową przyjęła studentka teksty helpów wersji „demo” 3.18, która wówczas była wersją najnowszą. Pełnej, eksploatacyjnej wersji MAK-a nie dostała do dyspozycji z uczelni (bo to byłoby bezprawne!), a nie mogła jej sobie kupić prywatnie ze względu na cenę, zbyt wysoką na studencką kieszeń. Z pełną świadomością z założeń pracy wyeliminowano obowiązek śledzenia i komentowania zmian zachodzących w oprogramowaniu, a w ślad za tym w jego helpach (co nie oznacza

wszakże, że studentka nie jest świadoma tego, jak dynamicznie rozwijającym się systemem jest MAK, czemu daje wyraz w tekście swej pracy, a co można łatwo sprawdzić, zapoznając się z nim w bibliotece IBIN UW) Ograniczenie to uznałam za konieczne ze względu na zerowy stan wiedzy studentki o MAK-u oraz niemożność jej swobodnego poruszania się. Jako cel pracy — podkreślę tu raz jeszcze — podejmowanej z pozycji początkującego użytkownika MAK-a, przyjęto zapoznanie się ze strukturą i innymi właściwościami helpów w MAK-u, ich funkcjami oraz sposobami wykorzystywania. W intencjach dydaktycznych, towarzyszących powstawaniu pracy nie chodziło o stworzenie narzędzia bezpośrednio pomocnego dla posługujących się MAK-iem w praktyce (choć bez większych trudności praca ta może być w takie narzędzie przekształcona!). Raczej zależało nam wspólnie z Autorką na zmierzeniu się z zagadnieniem, jak nauczyć się metody poznawania helpów w każdym bibliograficzno-bibliotecznym oprogramowaniu użytkowym oraz jakie są lub mogą być kryteria oceny helpów, jako narzędzi wspomagających efektywne wykorzystywanie systemów przetwarzania danych.

Czy udało się Autorce pracy — Renacie Januszewskiej oraz prowadzącej seminarium magisterskie osiągnąć wyznaczony cel? Każdy kto weźmie omawianą pracę do ręki może spróbować odpowiedzieć sobie na to pytanie. I także na pytanie — czy jest to praca z zakresu nauki pomocniczej historii, czy z bibliotekarstwa współczesnego? Na marginesie dodam, że Autorka złożyła wizytę Jerzemu Majowi na moją prośbę, ponieważ już w momencie, kiedy zaczynała pisać swoją pracę magisterską chodziły słuchy, że ma się niebawem ukazać podręcznik Jerzego Maja dla bibliotekarzy — użytkowników MAK-a. Po wizycie u doktora Jerzego Maja, pani Renata Januszewska przekazała mi jego słowa uznania dla wybranego przez nas tematu pracy i była przekonana, że ma on dobre zdanie o tym co zrobiła. A tymczasem... „MAK i takie kwiatki?”

Ze swego punktu widzenia, który — co zrozumiałe — musi się różnić od tego, co sądzi Jerzy Maj, oceniam pracę Renaty Januszewskiej, jako dobrą, przede wszystkim dlatego, że problemowo ujmuje i porządkuje szczegółowe zagadnienia związane z nowym rodzajem narzędzi metodycznych, wkraczających do bibliotekarstwa wraz z zastosowaniem komputerów.

Anna Sitarska  
(c.d. na str. 19)

---

# Artykuły

---

Jacek Wojciechowski

## Koncepcje biblioteki publicznej

---

Różnorodność koncepcji bibliotek — krytycznie o skandynawskiej koncepcji biblioteki publicznej — koncepcja edukacyjno-narodowa — powiązania lokalne i potrzeba sieci powiatowych lub międzygminnych — nieufnie wobec „elektronicznego zbawiania” — program socjalny — główne zadanie: rozpowszechnianie literatury pięknej — cechy pożądanej koncepcji biblioteki publicznej (red.)

Każdy rodzaj, gatunek, typ biblioteki zawiera w sobie jakiś pomysł, dokładniej: zespół pomysłów, czyli filozofię, która jest podstawą konstrukcji organizacyjnej, rozwoju i funkcjonowania. Inaczej wszak wyobrażamy sobie rolę i zadania biblioteki akademickiej, inaczej — biblioteki szkolnej, a jeszcze inna jest koncepcja biblioteki publicznej.

Wszystkie te idee są poza tym zmienne, płynne i nie do końca sformułowane. To znaczy: niekoniecznie każdy uświadamia sobie katalog charakterystycznych cech koncepcji określonego rodzaju biblioteki — a już na pewno nie jest to katalog jeden. Częściej domyślamy się jedynie, mniej więcej, jakiego rodzaju zamysł kryje się w przyjętych rozwiązaniach.

Sądzę, że trzeba nad tym pomyśleć. Właśnie teraz, kiedy dokonuje się swego rodzaju biblioteczne trzęsienie ziemi i różnym rodzajom bibliotek wypadnie pomaszerować nieco innymi drogami. Pojęcie biblioteki staje się bowiem na naszych oczach niezwykle pojemne.

Przypuszczam, że własnej drogi muszą poszukać zwłaszcza biblioteki publiczne. Właśnie po to może być pomocny przegląd związanych z nimi koncepcji „gatunkowych”.

### Z WIATREM PÓŁNOCNYM

Najbardziej elementarne zręby pomysłu na bibliotekę publiczną rozsypały się po świecie razem z podmuchami wiatru z północy. To mianowicie kraje skandynawskie — głównie Dania i Szwecja — oraz jeszcze Anglia narzuciły całemu światu swoje wyobrażenie biblioteki publicznej. Trzeba powiedzieć od razu: wyobrażenie dobre, racjonalne, dające się potwierdzić wszędzie, jakkolwiek z niezbędnymi uzupełnieniami.

Da się zidentyfikować przynajmniej trzy podstawowe składniki tej koncepcji. Oto one:

- powszechny i równy dostęp do biblioteki publicznej dla wszystkich,
- brak jakiegokolwiek ideologizacji bibliotekarstwa powszechnego,
- silne związki z otoczeniem lokalnym.

Akceptacja tych przesłanek, w zasadzie bezdyskusyjna, przy bliższym spojrzeniu nasuwa jednak nieco wątpliwości. I z tych wątpliwości właśnie biorą się rozwiązania praktyczne.

Otóż biblioteki publiczne rzeczywiście próbują zagwarantować powszechny dostęp, ale mieszkańcom obsługiwanego rejonu. Od innych pobiera się zaporowe kaucje, osoby zaś spoza kraju napotykJają w korzystaniu na dodatkowe przeszkody. Czy tak musi być? Nie — ponieważ np. u nas budżety bibliotek publicznych są konstruowane z funduszy gminnych, a te pochodzą z podatków OGÓLNOKRAJOWYCH.

Z drugiej strony powszechny i równy dostęp jest lipą, nie ma bowiem tak bogatego kraju, który stworzyłby sieć biblioteczną, dostępną w każdej osadzie. To jest zwracanie głowy, bo koszty są za wysokie.

Nie jest też możliwe odcięcie się od wszelkiej ideologii — można i trzeba jedynie uciekać od ideologii nachalnych i zniewalających. Wszak już sama idea biblioteki ogólnodostępnej, bezpłatnej, utrzymywanej z podatków, jest pochodną pomysłu państwowej opieki socjalnej. Są formacje polityczne, które tego nie akceptują.

Wreszcie związki z otoczeniem lokalnym, uzasadnione logicznie i strukturalnie (orga-

nem założycielskim jest wszak władza lokalna), stwarzają coraz więcej kłopotów, jeżeli będą traktowane restrykcyjnie. Żadna biblioteka dzisiaj nie może funkcjonować indywidualnie, a naśladowanie przez biblioteki publiczne administracyjnego układu państwa jest merytorycznym nieszczęściem. Nie można funkcjonować w „sieci” gminnej, która liczy sobie — przykładowo — trzy półetatowe biblioteki. To nonsens.

Zatem przesłanki koncepcyjne, wyniesione z Północy, trzeba współcześnie liberalizować i traktować elastycznie. Czas robi swoje.

## CZYNNIK EDUKACYJNO-NARODOWY

W krajach gorzej uporządkowanych lub biedniejszych, bądź pozbawionych w swoim czasie niepodległości, idea biblioteki publicznej musiała zintegrować zupełnie inne koncepcje i pomysły. Przypisano jej więc po pierwsze zadania edukacyjne, które gdzie indziej miały pełnić biblioteki szkolne.

Czemu właśnie tak? Ze względu na słabość systemu edukacji, która w takich krajach jak Polska nadal rzuca się w oczy. Rachityczne szkoły nie tylko nie dopracowały się autentycznych bibliotek szkolnych — konstruując ich atrapy — ale w ogóle system szkolny nie radził i nie radzi sobie z oczekiwaniami, więc niedostatki trzeba nadrabiać indywidualnie i właśnie do tego potrzebne okazały się biblioteki publiczne.

Ciekawe, że właśnie ta idea okazała się progresywna. Edukacyjne zadania bibliotek publicznych nie budzą dziś wątpliwości i są wszędzie akceptowane, m.in. za sprawą demokratyzacji kształcenia na poziomie ponadpodstawowym i pomaturalnym. W takiej masie i na taką skalę biblioteki szkolne oraz uczelniane okazały się bezradne. Zwłaszcza, że coraz więcej uczących się dojeżdża tylko na zajęcia, a uczy się w domu. No więc tam potrzebne są stosowne materiały: w lokalnych bibliotekach publicznych.

Z drugiej strony, w krajach zależnych, biblioteki publiczne zostały wprzęgnięte w program wychowania narodowego. Także w krajach, które podlegały dezintegracji albo przekształceniom: biblioteki publiczne miały być skarbnicami narodowego dorobku i aktywnymi ośrodkami kształtowania świadomości narodowej — np. w Niemczech po klęsce wojennej. Co z tego zostało?

W różnych regionach świata rozmaicie: to i owo. Preferencje dla kultury rodzimej okaza-

ły się niekiedy zaporą dla rozpowszechniania się kultury obcej. Być może dyskretną — jak u nas — lecz jednak barierą. To często niedobrze.

Ta sama tendencja uczyniła z bibliotek publicznych swego rodzaju archiwa dorobku myśli narodowej. Nie z jednej biblioteki w regionie, ale ze wszystkich. Bardziej w Niemczech niż u nas, ale wszędzie z tego powodu występują obawy przed selekcją zbiorów zbędnych.

Ewenementem korzystnym okazała się natomiast aktywizacja bibliotek — czasem wykorzystywana niestety do indoktrynacji ideologicznej — sama w sobie słuszna. To jest wszak nowa koncepcja biblioteki publicznej, wypracowana w tej części Europy, która na świecie przyjęła się dopiero niedawno, pod nazwą bibliotecznego marketingu. Że niby samą ideę przyjęto ze sfery handlu i usług, a nie np. z krajów nad Wisłą i Wełtawą. Anglik dałby sobie raczej uciąć lewe ucho, niż przyznał, że jest coś w Europie Centralnej takiego, co mógłby u siebie zaadaptować.

## RELACJE LOKALNE I SIEĆ

Biblioteki publiczne zostały — na wieki? — pożenione z lokalną władzą i lokalnym środowiskiem. Nie do końca słusznie i nie do końca niesłusznie. Problem jest złożony.

Słuszne jest to, że bibliotekom publicznym zadano powinność gromadzenia, tworzenia i rozpowszechniania informacji lokalnej, bowiem nikt inny nie byłby do tego bardziej powołany. Biblioteki w Europie Zachodniej realizują ten obowiązek naprawdę, u nas wciąż najwięcej jest gadania, lecz przyszłość tej informacji można wiązać wyłącznie z bibliotekami publicznymi.

Natomiast dyskusyjnie wydaje się wiązanie właśnie z bibliotekami publicznymi segmentowych zadań informacyjnych, typu „business information” i temu podobnych. Nawiasem mówiąc — czemu nie „rural information” akurat? Transmisja takich informacji oczywiście wchodzi w grę, ale pośród wielu innych, o czym jeszcze wspomnę. Natomiast chyba nie mam decydować o zakresach.

Związki bibliotek publicznych z własnym środowiskiem są oczywiście koniecznością. Jakie jest to środowisko demograficznie, taka musi być oferta usług. Im więcej studentów, tym więcej podręczników, im więcej chemików, tym więcej chemii, a im starsze środowisko, tym więcej książek z dużą czcionką.

Za to nie ma mowy dzisiaj o całkowitej autonomii biblioteki jednej i nie ma mowy

o samowystarczalności małych sieci. Jeżeli są w gminie dwie-trzy biblioteki, to nikt dla nich nie stworzy własnej księgowości, ani obsługi administracyjnej, bądź opieki merytorycznej.

Dlatego potrzeba sieci większych: powiatowych lub — jeżeli powiatów nie będzie — międzygminnych, liczących 20-30 bibliotek. Bibliotekom wojewódzkim zaś, działającym wobec tego na znacznie większą skalę, trzeba powierzyć zadania wspierające, koordynacyjne i specjalistyczne. Sieć powiatowa/międzygminna musi być dobrze zorganizowanym zespołem bibliotek, operującym wspólnymi pieniędzmi, niezależnie od ich źródła. Tak właśnie funkcjonują sieci bibliotek publicznych w krajach skandynawskich, w Anglii (county libraries) a nawet na Słowacji — gdzie razem wydatkuje się na biblioteki pieniądze państwowe oraz lokalne. Oddzielanie ich wzajemne oraz zakazy dotowania to dramatyczna w skutkach bzdura.

Biblioteki publiczne mają według założeń obsłużyć cały przyporządkowany obszar, jednak ani w miastach, ani na wsi nie jest to w pełni realne. Biblioteki są zbyt kosztowne, żeby utrzymać je w miejscowościach lub osiedlach małych. Biblioteki objazdowe też nie dotrą wszędzie, a poza tym są opłacalne tylko przy bardzo intensywnym i mądrze rozplanowanym wykorzystaniu.

## ELEKTRONICZNE ZBAWIENIE

Istniejący w tej chwili boom na usługi informacyjne, na koncepcji biblioteki publicznej zaciążył wyjątkowo niefortunnie. Nikt bowiem nie zadał sobie trudu, żeby zastanowić się, jak zadania informacyjne mają się do zadań biblioteki publicznej. Bo to nie jest biblioteka informacyjna!

Myślę, że w obszarze informacji rozejdą się drogi bibliotek publicznych i bibliotek naukowych: to będą inne instytucje. Owszem, transmitujące informacje profesjonalne i edukacyjne do społeczeństwa. To za ich pośrednictwem, z sieci, lekarz, nauczyciel i student w Płocku ma dysponować taką samą informacją, jak jego kolega w Warszawie albo w Londynie. Ale na tym koniec, to nie może przesłaniać całości!

Informacja własna to będzie informacja praktyczna, pragmatyczna: jak kursują pociągi z P do X oraz jak obciąć paznokcie nie obcinając palców. Wizja biblioteki publicznej jako wyłącznie ośrodka informacji jest wizją chorą. To są popłuczyny po minionych dyskusjach anglo-amerykańskich, które dzisiaj —

znacznie bardziej wyważone — nie są już tak bezkrytyczne wobec obsesji elektronicznego zbawienia. Które poza tym słono kosztuje.

## PROGRAM SOCJALNY

To nie w krajach realnego socjalizmu wymyślono dla bibliotek publicznych specjalny program socjalny, lecz właśnie w Europie Zachodniej i w USA. Jest to program — za dodatkowe pieniądze — zaopatrzenia bibliotecznego ludzi niewidomych, bądź w jakiś sposób niesprawnych oraz starych i przewlekle chorych.

Od razu warto wyjaśnić, że obsługa szpitali lub więzień przez biblioteki publiczne budzi wątpliwości. Człowiek tak dalece chory, że wymagający izolowania od naturalnego otoczenia, musi pozostawać pod CAŁKOWITĄ opieką i kontrolą lekarską, a nie samozwańczych „biblioterapeutów”, toteż biblioteki szpitalne muszą być agendami szpitali. Tak jak biblioteki w więzieniach muszą (i w Polsce są) być agendami zakładów karnych. Wpływanie w tę obsługę bibliotek publicznych to amatorszczyzna.

Natomiast obsługa osób niewidomych, niesprawnych i starych, czyli nie przychodzących do biblioteki, ma cechę wspólną: wymaga dostawy usług do domu lub do specjalnych ośrodków opieki. Z uwagi na uniwersalny zakres tych zadań — to są te same usługi jak w siedzibie biblioteki, tyle że poza jej siedzibą — jest to naturalny zespół powinności bibliotek publicznych. Jakkolwiek: wymagający specjalnych środków oraz specjalnej organizacji — na szczeblu biblioteki wojewódzkiej lub /oraz biblioteki wielkomiejskiej i/bądź biblioteki powiatowej (międzygminnej).

Oczywistość nie oznacza łatwizny. Dla niewidomych, oprócz specjalistycznej wypożyczalni w dużym mieście, trzeba na sporym obszarze zorganizować informację o ofercie, rejestr zamówień i wreszcie dostawę do bibliotek lokalnych. To dużo kosztuje, od samej ceny „książek mówionych” poczynając.

Dla osób niesprawnych łatwiej zorganizować dostawę kompletów wymiennych lub usług bezpośrednich do ośrodków pobytu stałego lub tylko dziennego — zresztą też na szczeblu biblioteki wojewódzkiej, wielkomiejskiej, powiatowej (itp.). Istotne trudności pojawiają się z chwilą dostawy do domu — z miliona powodów. Na Zachodzie wspomagają takie usługi wolontariusze, starannie wcześniej

„prześwietlani”; u nas wolontariuszami są bibliotekarze. Tak czy inaczej, jest ważne zadanie do zrealizowania i trzeba mieć na to jakiś pomysł.

## O WOJNIE TROJAŃSKIEJ

Natomiast istnieje zadanie biblioteki publicznej, powszechne i podstawowe, którego koncepcjoniści jakby nie dostrzegali. Mowa o rozpowszechnianiu literatury pięknej, dla dorosłych i dla dzieci, dla blondynów i dla zezowatych, dla jaroszy i dla myśliwych — które stanowi 80%-90% wszystkich usług.

Bibliozofia tego nie dostrzeża? Wszak trzeba mieć na oczach kataraktę. I chyba tak jest.

Kłania się wąskie, jednokierunkowe kształcenie bibliotekoznawców oraz informatologów, którzy nie pojmują, że nie każdy przekaz jest informacyjny. Stąd wypisywanie nonsensów w rodzaju „informacji estetycznej” — to wszak coś takiego jak sucha woda lub gorący mróz.

Biblioteki publiczne mają za główne zadanie rozpowszechnianie literatury pięknej. Literatura piękna jest głównie rozpowszechniana przez biblioteki publiczne. Kto tego nie rozumie, niech nie zapomina, że milczenie jest złotem.

Literatura piękna ma to do siebie, że jest fikcyjna. Homera opowieść o wojnie trojańskiej nie ma sensu w kategoriach informacyjnych, dosłownych. Jest natomiast piękna oraz daje do myślenia, a czytanie sprawia przyjemność.

Literatura jest piękna, zatem pełni funkcję estetyczną. Daje do myślenia, pełni więc funkcję intelektualną. Sprawia też przyjemność, czyli spełnia funkcję rozrywkową. No i pełni jeszcze zadania kompensacyjne. Otóż takie właśnie powinności, społecznie akceptowane, przez znawców natomiast niekoniecznie dostrzegane, wypełnia biblioteka publiczna. I tak nadal powinno być.

## INNOŚĆ

Pora więc wyliczyć odmienności biblioteki publicznej. Choćby po to, żeby wszystkich bibliotek nie przyrównywać do tego samego modelu, są bowiem coraz wyraźniej inne. Oto zręby koncepcji.

1. Swobodny dostęp dla wszystkich, brak ideologizacji, silne związki z otoczeniem.

2. Zadania edukacyjne i — ewentualnie — kulturalno-dokumentacyjne.

3. Aktywność.

4. Dążenie do funkcjonowania w sieci.

5. Informacja lokalna oraz praktyczna; pośrednictwo w dostawie informacji naukowej i profesjonalnej.

6. Obsługa osób niesprawnych.

7. Pośrednictwo w obiegu literatury pięknej: zadania intelektualne, estetyczne, rozrywkowe i kompensacyjne.

*Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.*

---

Maria Burchard

## Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych

---

**Cele Centrum i jego organizacja — dotychczasowe prace nad kartoteką haseł wzorcowych i jej liczebność — sposób prowadzenia kartoteki (red.)**

W wyniku decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej, spowodowanej wystąpieniem Kolegium Rektorów Uczelni Polskich z dnia 27 stycznia 1996 r., powołane zostało Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych z siedzibą w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Centrum rozpoczęło działalność 1 czerwca 1996 r.

Celem działania Centrum jest utrzymywanie spójnej centralnej bazy kartotek haseł wzorcowych oraz tworzenie zasad umożliwiających pełną wymianę danych bibliograficznych między bibliotekami wykorzystującymi zintegrowane komputerowe systemy biblioteczne. W Centrum zatrudnionych jest 16 osób, łącznie w wymiarze 13 etatów. Do końca roku zespół Centrum powinien się powiększyć jeszcze o 2 osoby. W ramach Centrum pracują dwie samodzielne jednostki: Ośrodek Formatów i Kartoteki Wzorcowych Haseł Formalnych oraz Ośrodek Języka i Kartoteki Wzorcowej KABA.

Kartoteki haseł wzorcowych są podstawowymi elementami struktury danych w zinte-



growanych systemach bibliotecznych. Zapewniają one wiele punktów dostępu do opisów katalogowych i tym samym umożliwiają efektywne wyszukiwanie w katalogu zautomatyzowanym. Stanowią także narzędzie kontroli poprawności danych wprowadzanych do systemu.

Zazwyczaj kartoteki takie tworzone są przez narodowe centrale bibliograficzne, z których następnie zasilane są katalogi poszczególnych bibliotek. W Polsce sytuacja jest trochę nietypowa. Biblioteka Narodowa nie utworzyła dotąd współczesnych kartotek haseł wzorcowych, a jej zasoby ciągle nie są widoczne w sieci Internet. Biblioteki akademickie, które wdrażały zintegrowany system biblioteczny (VTLS) od 1993 r., musiały przejść na siebie ciężar utworzenia takiej bazy.

Do chwili zetknięcia się ze zintegrowanymi systemami bibliotekarze polscy nie mieli do czynienia z zagadnieniem kartotek haseł wzorcowych i niewiele o nich wiedzieli. Prace nad tą problematyką zostały zapoczątkowane w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie w 1990 r. W pierwszej kolejności — wobec braku w kraju odpowiednich rozstrzygnięć normalizacyjnych — opracowano, w oparciu o normy międzynarodowe, zasady tworzenia kartotek haseł opisu bibliograficznego i języka haseł przedmiotowych kontrolowanego kartoteką wzorcową. Od 1991 zainicjowano w BUW kartotekę haseł osobowych i korporatywnych tworzonych jeszcze systemem tradycyjnym. Od 1992 r. do pracy nad kartotekami włączyły się: Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego i Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej. W 1993 r. do tej grupy dołączyła Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego. To ożywione zainteresowanie wokół problematyki haseł wzorcowych wynikało z podjętej w 1992 r. przez 4 biblioteki akademickie decyzji o zakupieniu zintegrowanego, kontrolowanego kartoteką wzorcową systemu bibliotecznego VTLS. Biblioteki te (BJ, BUGd, BAGH, BUW) zawarły porozumienie o współpracy i wspólnie prowadziły prace związane z wdrażaniem systemu, przygotowaniem materiałów metodycznych, szkoleniem pracowników.

W połowie 1993 utworzono pierwszą w kraju, wspólną bazę kartotek haseł wzorcowych ulokowaną na serwerze w BUW. W bazie tej znalazły się rekordy kartotek haseł wzorcowych opracowywane już od pewnego czasu w poszczególnych bibliotekach na marginesie katalogowania własnych zbiorów. Od marca 1994 r. baza kartotek haseł wzorcowych udo-

stępiona została całemu środowisku bibliotecznemu w sieci Internet. Biblioteka Uniwersytecka — inicjator prac nad kartotekami w kraju, cały czas pełniła rolę wiodącego koordynatora przedsięwzięcia.

Dziś, po trzech latach wspólnej pracy, centralna baza kartotek haseł wzorcowych (ckhw) liczy ponad 83 000 rekordów (stan na 31.7.1996 r.) w tym: 67 230 rekordów haseł osobowych i korporatywnych, 7 260 rekordów haseł przedmiotowych, 7 673 rekordów wzorcowych tytułów serii i 583 rekordy tytułów ujednoliconych. Miesięcznie wpływa do ckhw ok. 5 000 rekordów.

Baza ckhw jest dorobkiem wspólnej pracy bibliotek polskich użytkujących system VTLS. Obok bibliotek, które uczestniczyły w jej budowaniu od początku, dziś z ckhw współpracują biblioteki czterech uczelni lubelskich (Akademii Rolniczej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Politechniki Lubelskiej, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej) oraz Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W najbliższym czasie przystąpią do współpracy kolejne biblioteki środowiska krakowskiego. Ponadto od września br. czynnym użytkownikiem Centrum stanie się Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Biblioteka ta — pozostając w ścisłej współpracy z Centrum — będzie siedzibą bieżąco aktualizowanej kopii bazy ckhw, pomyślanej jako źródło haseł wzorcowych dla bibliotek wykorzystujących oprogramowanie Horizon.

Współpraca z Centrum zorganizowana jest na wzór amerykańskiego systemu OCLC. Z bazy centralnej pobierane są gotowe rekordy haseł potrzebne bibliotekom przy tworzeniu własnych katalogów komputerowych. Kooperatywne budowanie ckhw prowadzone jest w czasie sesji otwartej w bazie centralnej. Jeśli katalogujący bibliotekarz nie znajduje w tej bazie potrzebnego hasła, to sporządza jego rekord, pozostawiając w buforze bazy do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu przez pracowników Centrum i przetworzeniu przez system (maksymalnie po 48 godz. od chwili wprowadzenia) hasło to trafia do bazy ckhw gotowe do wspólnego użytku. Od tego momentu może być skopiowane do własnego katalogu każdej współpracującej z Centrum biblioteki. Ten tryb pracy wielokrotnie zmniejsza czas potrzebny na sporządzenie do katalogu opisu bibliograficznego. Kopiowanie rekordów haseł już opracowanych przez inną bibliotekę jest nieporównanie szybsze i tańsze, niż sporzą-

dzanie pełnych opisów samemu. Ponadto większa liczba uczestników kooperatywnego katalogowania przyspiesza narastanie rekordów khw w bazie oraz gwarantuje ich zróżnicowanie tematyczne. Tworzenie kartotek w trybie online eliminuje dodatkowo prace nad tymi samymi rekordami w różnych ośrodkach. Korzystanie przez wszystkie biblioteki współpracujące ze wspólnej jednolitej bazy gwarantuje spójność danych, a w konsekwencji jest podstawą pełnej wymiany opisów między bibliotekami. Gdyby zaistniały odpowiednie warunki techniczne (mocny i szybki serwer oraz sieć pozwalająca na szybką transmisję danych), nie byłoby żadnych przeszkód, aby połączyć dorobek bibliotek VTLS we wspólny katalog centralny.

Baza ckhw od chwili jej zainicjowania w 1993 r. nadzorowana była przez pracowników agend katalogowania biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Działanie na rzecz dobra wspólnego spowolniało bieżące katalogowanie w BUW. Obserwowany w ostatnim okresie wzrost tempa katalogowania w poszczególnych bibliotekach — kilka z nich przystąpiło do retrokonwersji — zaowocowało zwiększonym wpływem rekordów khw do bazy centralnej. Prowadzenie zatwierdzania rekordów khw na marginesie działalności podstawowej biblioteki stało się nierealne. W natłoku zadań bieżących zginęły zupełnie prace metodyczne i szkoleniowe, na które jest bardzo duże zapotrzebowanie w środowisku bibliotekarzy, brakowało czasu na meliorację. Powołanie jednostki, która podjęłaby pracę nad kartotekami, jako swoje zadanie podstawowe, stało się koniecznością. W efekcie dwuletnich starań prowadzonych przez współpracujące biblioteki zaistniało Centrum Formatów i Kartotek Hasel Wzorcowych.

*Maria Burchard jest kierownikiem Centrum Formatów i Kartotek Hasel Wzorcowych Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.*

**Już w druku:**

J. Maj, M. Nahotko, W. Szczęch  
**ZASTOSOWANIA KOMPUTERA  
W BIBLIOTECE**

Poradnik  
Wyd. SBP, s. 160

---

Sara Gould

## **Bliźniacze partnerstwo między bibliotekami: nowa inicjatywa IFLA**

---

Dzięki hojnym środkom otrzymanym z programu PGI Unesco, IFLA zaczęła tworzyć międzynarodową bazę danych, która będzie funkcjonować jako centrum dla bibliotek starających się znaleźć bliźniacze partnerki do współpracy. System będzie działał jako agencja danych dla bibliotek: biblioteki będą dostarczały zwięzłych informacji o własnej organizacji wraz z zarysem korzyści, jakich oczekują w ramach partnerstwa, oraz korzyści oferowanych partnerskiej bibliotece.

Bliźniacze partnerstwo pomiędzy bibliotekami może przyjmować wiele różnych form, które baza danych musi uwzględniać. Jedną z definicji opisuje bliźniactwo jako „zachowanie powiązania wzajemnego dwóch bibliotek w różnych krajach w celu doskonalenia praktyki bibliotekarstwa ponad granicami narodowymi. Powiązanie to powinno przynieść wzajemne, choć niekonieczne równe korzyści obydwu bibliotekom. Każda ze stron bliźniaczych powinna mieć możliwość łatwego identyfikowania korzyści dla swej instytucji”<sup>1)</sup>.

Bliźniactwo jest często postrzegane jako więzi pomiędzy bibliotekami w krajach rozwiniętych i rozwijających się, ale nie ma powodu, aby było ono w taki sposób ograniczane. Ważne jest, aby zmierzając ku partnerstwu mieć coś do zaoferowania w ramach partnerstwa, a także aby móc z niego korzystać. Zakresy profesjonalnych zainteresowań, które mogą stanowić podstawę partnerstwa, mogą obejmować:

- wymianę informacji o bibliotekach,
- polepszanie dostępu do publikowania informacji bibliograficznej,
- wymianę informacji nt. zarządzania, technologii i rozwoju zawodowego personelu,
- wymianę osobową,
- wymianę materiałów bibliotecznych,
- porozumienie w sprawie wypożyczeń międzybibliotecznych i dostarczanie dokumentów,

— szkolenie i rozwój personelu.

Baza danych bliźniactwa IFLA będzie utworzona w ramach programu kluczowego UAP (Powszechnej Dostępności Informacji) IFLA i utrzymywana początkowo przez jego Biuro. Opisy bibliotek starających się o nawiązanie stosunków partnerskich nie będą swobodnie dostępne zainteresowanym bibliotekom; to biblioteki będą musiały przysyłać swoje dane do Biura, które następnie pomoże znaleźć odpowiedniego partnera.

Partnerzy będą dobierani zgodnie z kryteriami, które będą różne pod względem znaczenia w zależności od treści każdego wniosku. Przy kojarzeniu partnerów Biuro będzie brało pod uwagę:

- wielkość biblioteki,
- typ biblioteki,
- dział lub sekcja biblioteki poszukująca partnera,
- lokalizacja geograficzna,
- główny język porozumiewania się,
- wymagane środki komunikowania (poczta, poczta elektroniczna itp.),
- korzyści oczekiwane od partnerstwa,
- dziedziny zainteresowań profesjonalnych,
- korzyści oferowane partnerowi.

Kiedy partner (biblioteka) zostanie zidentyfikowany przez pracowników Biura UAP IFLA i początkowy kontakt zostanie nawiązany, ustanowienie bliźniaczego porozumienia będzie należało w całości do zainteresowanych bibliotek. Nowa inicjatywa zmierza jedynie do identyfikowania potencjalnych partnerów. Rolą IFLA nie będzie dokonanie zbliżenia partnerów ani ustalenie szczegółów partnerstwa pomiędzy nimi. Jednak ogólna informacja będzie możliwa do otrzymania, a pomoc mogą stanowić znakomite wytyczne, które zostały już opracowane<sup>2)</sup>. Decyzje o wejściu do partnerstwa bliźniaczego z inną biblioteką nie powinny być podejmowane pochopnie, ponieważ zawarcie efektywnego porozumienia wymaga zaangażowania i wysiłku obydwu stron. Podczas gdy Biuro IFLA podejmie każdy wysiłek, aby skojarzyć biblioteki odpowiednio, odpowiedzialność za powodzenie porozumienia będzie spoczywać niezmiennie na samych partnerach.

Kilka istniejących organizacji wykonało znakomitą pracę w obszarze bliźniactwa bibliotecznego, lecz jak dotąd nie ma jakiegos ośrodka, do którego wszystkie biblioteki mogłyby się zwrócić w poszukiwaniach partnera bliźniaczego. Sieć Stowarzyszonych Bibliotek (UNAL) Unesco, Międzynarodowa Sieć dla Pozyskiwania Publikacji Naukowych (INASP) i brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy są właśnie trzema organizacjami, z którymi IFLA będzie blisko współpracować w ramach podjętej inicjatywy. Co więcej, brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy przeznaczyło dodatkowe środki finansowe na cele tego projektu, takie jest bowiem jego życzenie wspomagania bliźniactwa bibliotecznego.

Biblioteki, które chcą znaleźć potencjalnych partnerów do ustanowienia porozumienia bliźniaczego, są proszone o kontakt z Biurem UAP IFLA pod poniżej podanym adresem. Wyślemy wam kwestionariusz, który pytał będzie o szczegóły ważne dla ustanowienia pełnego kontaktu, krótką informację o waszej bibliotece oraz o zakresy współpracy, w ramach których życzyście sobie ustanowienia powiązań. Chcielibyśmy także wiedzieć, co możecie zaoferować w ramach partnerstwa bliźniaczego, jak również jakie korzyści macie nadzieje osiągnąć.

Dalsze pytania dotyczące bazy danych bliźniactwa mogą być kierowane pod adres:

Sara Gould

IFLA Office for UAP and International  
Interlending  
c/o The British Library  
Boston Spa  
Wetherby, West Yorkshire  
LS23 7 BQ  
United Kingdom  
Tel: 44 1937 546254  
FAX: 44 1937 546478  
Email: ifla a bl.uk

#### PRZYPISY:

<sup>1)</sup> Robert P. Doyle: *Library twinning*. IFLA Journal 1994 nr 20 (4) s. 403-409.

<sup>2)</sup> Robert P. Doyle, Patricia Scarry: *Guidelines on Library Twinning*. Unesco 1994.

Tłum. jw.

**Nie zapomnij o prenumeracie!!!**

---

Bogumiła Warząchowska

## Uwarunkowania motywacji czytelniczych studentów

---

**Charakterystyka badań — częstotliwość korzystania z biblioteki — motywy korzystania z książek i czasopism — typy wykorzystywanych wydawnictw (red.)**

Badania przeprowadzono na terenie Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego. Właściwe analizy zostały poprzedzone badaniami pilotażowymi wśród kilkunastu studentów wszystkich lat i różnych kierunków studiów, które polegały na rozmowie z czytelnikami na temat ich opinii o bibliotece. Po dokonaniu korekty ankiet oraz przygotowaniu bazy do badań wstępnych, nastąpił okres prac zasadniczych. Ankietę otrzymali wszyscy studenci korzystający z Biblioteki Głównej. Po krótkim zapoznaniu się z treścią, celem i sposobem wypełniania, większość studentów wzięła chętnie udział w badaniach. Tylko nieliczni odmówili współpracy, tłumacząc się nieznajomością biblioteki lub brakiem czasu. Wybrano grupę reprezentatywną studentów, która dawała gwarancję trafnego uogólnienia wyników ostatecznych.

Badania wpływu biblioteki na motywację czytelniczą studentów za pomocą kwestionariusza mogą wzbudzić pewne zastrzeżenia, gdyż nie należy stawiać znaku równości pomiędzy motywami zwerbalizowanymi, podawanymi przez studentów, a faktycznie u nich istniejącymi. Bywają sytuacje, że studenci nie zawsze uświadamiają sobie motywy, które pobudzają ich do korzystania z biblioteki lub nie chcą ich podawać.

Przedmiotem badań są uwarunkowania motywacji czytelniczych studentów korzystających z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego. Różnorodność potrzeb studentów nie może być obojętna dla bibliotekarza, szczególnie dla tego, który bezpośrednio kontaktuje się z czytelnikiem.

Proces czytelnictwa wśród młodzieży akademickiej jest specyficzny w porównaniu z czytelnictwem innych grup społecznych. Czytelnictwo studentów rozwija się w dwóch kierunkach: czytanie dzieł naukowych ściśle związanych z obranym kierunkiem studiów oraz literatury spoza programu studiów.

Należy podkreślić, że czytelnictwo wśród młodzieży studiującej stanowi bardzo ważny element kształtowania nowej inteligencji i kadry naukowej. Problem ten znalazł odzwierciedlenie w badaniach czytelniczych prowadzonych w środowisku akademickim, co pozwoliło na sformułowanie wniosków stwierdzających stan czytelnictwa w tej grupie oraz określenie uwarunkowań tego stanu.

Podstawową grupą użytkowników Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego są, obok pracowników naukowych, studenci. Wśród nich wyjątkową aktywnością czytelniczą odznaczają się studenci lat pierwszych. Na początku studiów wkraczają oni w okres najintensywniejszego zapotrzebowania na literaturę.

Sprawne osiągnięcie wymaganego poziomu wiedzy nie zawsze jest łatwe. Nawet jeżeli student posiada niezbędne predyspozycje do studiowania na wybranym przez siebie kierunku studiów, brakuje mu zazwyczaj własnego księgozbioru, wypróbowanych metod pracy i doświadczenia, które pozwolą przeprowadzić szybko i właściwą selekcję informacji. Dlatego też ważnym punktem oparcia dla studentów pozostają biblioteki naukowe z dobrze zaopatrzonym księgozbiorem i właściwą obsługą biblioteczną.

### 1. Częstotliwość korzystania z Biblioteki Głównej

Analiza materiałów ankietowych, poparta rozmowami i badaniami dokumentacji bibliotecznej oraz źródłami statystycznymi, wskazuje na zależność pomiędzy częstotliwością korzystania a rokiem studiów. Z biblioteki korzystają studenci lat pierwszych. Częstotliwość odwiedzin w bibliotece pozwala wnioskować o liczbowym stanie czytelnictwa. Na 100% badanych osób żadna nie korzysta z biblioteki codziennie, natomiast 43% bardzo często, 25% często a 32% rzadko. Z przeprowadzonych rozmów z pracownikami biblioteki oraz po zbadaniu dziennych statystyk książki odwiedzin, zaobserwowano, że w ostatnich latach, struktura publiczności czytelniczej Biblioteki Głównej, jest raczej stabilna, chociaż zachodzą aktywne procesy w zależności od zwiększania naboru na niektóre kierunki studiów. Można sądzić, że studenci są najbardziej zainteresowani literaturą podyktowaną wyborem kierunku studiów.

## 2. Typ wykorzystywanych publikacji

Badając częstotliwość korzystania z biblioteki należy uwzględnić typ wykorzystanych publikacji. Analizę przeprowadzono na podstawie zapotrzebowania na książki oraz czasopisma.

Książki są najbardziej użytkowane na pierwszym roku studiów. Częstotliwość zapotrzebowania na książki maleje wraz z upływem lat studiów. Najwięcej studentów V roku odpowiedziało, że korzysta bardzo rzadko z książek w Bibliotece Głównej.

Ogromny wpływ na korzystanie z biblioteki ma organizacja księgozbioru dydaktycznego, która jest różna w różnych bibliotekach uczelnianych. Większość gromadzi typowe pozycje w stosunku 1 egz. na 4-5 studentów w przypadku tytułu uzupełniającego<sup>1)</sup>. Biblioteki uczelniane przywiązują szczególne znaczenie do księgozbioru podręcznego znajdującego się w czytelni. Wydawnictwa, które mają się w nim znaleźć, uzyskują priorytet w zakupach, opracowaniu i udostępnianiu.

Częstotliwość korzystania z czasopism rośnie na wyższych latach studiów. Najwięcej studentów V roku zgłasza zapotrzebowanie na czasopisma. Czasopisma w opinii magistrantów są nie tylko ich podstawowym źródłem dokumentacji i informacji bibliograficznej, ale także najczęściej wykorzystywanym rodzajem dokumentów. Studenci lat pierwszych korzystają bardzo rzadko z czasopism, preferując wydawnictwa książkowe.

Porównując dane dotyczące typu wykorzystywanych wydawnictw, zauważamy, że studenci częściej wypożyczają książki (55% korzysta z nich często), niż czasopisma (38%). Jednak w obrębie tej kategorii społecznej, do której należą studenci, czytanie książek i czasopism powinno być jedną z podstaw zdobycia wiedzy. Z tego też powodu bardziej miarodajne wydaje się spojrzenie na czytelnictwo studentów z punktu widzenia potrzeb i chęci korzystania z lektury.

## 3. Potrzeby zaspokajane podczas lektury

Wybór właściwej lektury może mieć na względzie potrzeby poznawcze, informacyjne, emocjonalne, rozrywkowe, intelektualne i praktyczne. Czasami główną potrzebą jest poszukiwanie określonej wiedzy lub wiadomości, innym razem chęć zdobycia informacji, przeżycia wrażeń, emocji<sup>2)</sup>.

Na poszczególnych latach studiów dominują rozmaite potrzeby.

Przeprowadzone badania nie ujawniają zależności między potrzebami zaspokajanymi podczas lektury a latami studiów. Istnieją natomiast rozbieżności w poszczególnych typach potrzeb. Najlepiej, bo aż w 68% są zaspokajane potrzeby poznawcze i w 66% — informacyjne. Najrzadziej przy korzystaniu ze zbiorów bibliotecznych studenci poszukują doznań estetycznych — tylko 4%.

Na sto ankietowanych osób żadna z nich nie wyszła poza przyjęty schemat odpowiedzi. Nikt nie wymienił innych dodatkowych potrzeb, które skłaniają go do korzystania z Biblioteki Głównej.

## 4. Przyczyny korzystania z książek i czasopism w Bibliotece Głównej

Przeprowadzone badania potwierdziły w pełni przypuszczenia, że konieczność przeczytania lektury obowiązkowej (48%) prawie na równi z obowiązkiem napisania referatu (47%), są najczęstszymi powodami korzystania z biblioteki. Zwraca uwagę niewielki, bo tylko 11%, udział studentów odwiedzających bibliotekę w celu przygotowania się do egzaminu. Rozmaite są przyczyny korzystania z Biblioteki Głównej w zależności od roku studiów, ilustruje to tabela 1.

Tabela 1. Przyczyny korzystania z książek i czasopism w Bibliotece Głównej

	Rok studiów					Ogółem
	I	II	III	IV	V	%
Lektura obowiązkowa	13	17	9	5	4	48
Referat	8	14	12	11	2	47
Zaliczenia	3	5	7	3	1	19
Egzamin	3	3	1	3	1	11
Praca seminaryjna	1	2	4	5	4	16
Praca magisterska	—	—	1	8	8	17

Zestawienie liczbowe w tabeli 1, jak również obserwacje i rozmowy z czytelnikami pozwalają na wyciągnięcie szczegółowych wniosków. Konieczność przeczytania lektury obowiązkowej najczęściej podaje się jako powód korzystania z biblioteki przez studentów lat pierwszych oraz lat drugich. Przedstawiciele lat piątych korzystają z biblioteki w celu przeczytania lektury obowiązkowej bardzo rzadko. Głównym celem ich odwiedzin jest praca

magisterska. Wiele osób potwierdza tę odpowiedź.

Większa część badanej młodzieży (58%) wymieniła kilka powodów odwiedzania biblioteki, najwięcej studenci lat drugich, a najmniej lat piątych. Analiza uzyskanych wyników pozwala tylko wskazać występowanie lub brak motywacji do korzystania z konkretnej biblioteki, ale także częściowo wnioskować o poziomie czytelnictwa.

## 5. Typ wydawnictw, z których korzystają studenci a rok studiów

Aby dokładniej zbadać motywację czytelniczą studentów, należy zorientować się, jakie pozycje najczęściej są udostępniane. Informuje o tym tabela 2.

Tabela 2. Typ wydawnictw, z których korzystają studenci a rok studiów

	Rok studiów					Ogółem
	I	II	III	IV	V	
Podręczniki	19	16	11	11	8	65
Skrypty	8	11	8	10	4	41
Encyklopedie	1	5	5	4	1	16
Słowniki	5	3	3	5	3	19
Bibliografie	1	2	6	1	2	12
Informatory	—	2	4	3	1	10
Inne	1	2	2	3	12	20

Badania, jakiego typu literaturę najczęściej pożyczają się z księgozbioru podręcznego i magazynu, wykazują duże wykorzystanie podręczników (65%), a tuż za nimi skryptów (41%). Najrzadziej, bo tylko w 10% wykorzystane są informatory i w 12% bibliografie. Również encyklopedie nie cieszą się popularnością, zainteresowanie nimi zadeklarowało 16% osób. Nicco częściej sięgają studenci po słowniki (19%).

Wyniki obserwacji potwierdzają odpowiedzi respondentów. Prawie wszyscy studenci lat pierwszych korzystają ze skryptów i podręczników. Innych pozycji poszukują w niewielkim stopniu, przy czym w ogóle nie sięgają po informatory. Studenci ostatniego roku często przynoszą własne materiały. Magistranci wykorzystują bibliotekę jako miejsce spokojnej pracy.

Nieco inaczej przedstawia się czytelnictwo literatury naukowej i popularnonaukowej w zależności od kierunku studiów. Np. kierunki o profilu humanistycznym wymagają prócz przygotowania się do zajęć bieżących

lektury wielu tekstów, których znajomość egzekwowana jest dopiero na egzaminie<sup>3)</sup>.

Analiza przytoczonych danych z punktu widzenia głównej tezy niniejszego opracowania prowadzi do wniosku, że największe zróżnicowanie motywacji czytelniczych zachodzi pomiędzy poszczególnymi latami, natomiast nie dostrzeżono różnic ze względu na wybrany kierunek studiów.

Biblioteka dysponuje bogatym księgozbiorem i umiejętność jego pełnego wykorzystania z pewnością ma wpływ na jakość studiowania i rozwinięcie wielu zainteresowań. Dlatego tak ważną rolę odgrywają zajęcia z przysposobienia bibliotecznego, prowadzone na pierwszym roku studiów, na których studenci zdobywają umiejętności posługiwania się katalogami, jak również mają okazję poznać wszystkie agendy udostępniania. Z kolei dużą pomocą dla studentów ostatnich lat są zajęcia z informacji naukowej, których celem jest przygotowanie do gromadzenia materiałów, koniecznych do napisania pracy magisterskiej.

Z wypowiedzi samych czytelników wynika, że ci, którzy rzadko odwiedzają Bibliotekę Główną, motywują ten fakt najczęściej brakiem czasu (szczególnie na pracę w czytelniku). Stwierdzają przy tym, że posiadają dostatecznie bogate własne księgozbiory lub korzystają ze zbiorów znajomych, przyjaciół, krewnych.

Analiza dokumentacji bibliotecznego (rewersy, księgi odwiedzin, kwerendy, wyniki badań ankietowych przeprowadzanych wśród studentów) wykazuje, że w ostatnich latach publiczność czytelnicza Biblioteki Głównej jest raczej stabilna a przedstawione tu motywacje i zachowania są typowe. Mimo to czytelnicy Biblioteki Głównej są niezupełnie usatysfakcjonowani zawartością biblioteki. Znajduje to również potwierdzenie w dużej liczbie odmownych odpowiedzi na składane zamówienia na literaturę. Z drugiej strony bogaty księgozbiór Biblioteki Głównej nie jest w pełni wykorzystany, poza podstawowymi skryptami i podręcznikami, które są w ciągłym obiegu.

Badania nad motywacjami i zainteresowaniami czytelniczymi studentów korzystających ze zbiorów Biblioteki Głównej, skłaniają do kilku refleksji odnośnie do organizacji sieci bibliotecznego w uczelni wyższej.

Głównym, często bardzo przeciążonym miejscem pracy studentów są biblioteki wydziałowe, dysponujące mniejszym, ale bardziej specjalistycznym księgozbiorem. Biblioteka Główna ma księgozbiór bogaty i wszechstronny

ny, ale mniej wykorzystany. Często książki, po które czeka się w kolejce w bibliotece wydzielonej, są bez problemu dostępne w Bibliotece Głównej.

Aby lepiej wykorzystać zbiory Biblioteki Głównej przydatna jest dobra informacja przekazywana o tych zbiorach do bibliotek wydzielonych (nie tylko katalog centralny zbiorów w Bibliotece Głównej, ale i katalog Biblioteki Głównej w bibliotekach wydzielonych, zwłaszcza czasopism, działu ogólnego, bibliografii z działów merytorycznie powiązanych z danym kierunkiem studiów, najlepiej dzięki sieci komputerowej). Przydatne jest także propagowanie Biblioteki Głównej na poszczególnych wydziałach, zarówno poprzez informację o godzinach otwarcia, agendach i usługach, jak i propagandę zbiorów poprzez różnorodne wystawy i pokazy. Z kolei biblioteki wydziałowe jeśli nie mogą zrealizować zamówień, powinny wskazać czytelnikowi konkretną możliwość dostępu do poszukiwanego dokumentu w Bibliotece Głównej lub w innych bibliotekach wydziałowych sieci uniwersyteckiej.

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> J. Sójka: *Udział biblioteki uczelnianej w procesie dydaktycznym szkoły wyższej*. „Roczniki Biblioteczne” 1985 z. 1-2, s. 540.
- <sup>2)</sup> J. Pieter: *Czytanie i lektura*. Katowice 1967, s. 130.
- <sup>3)</sup> A. Zawadzka: *Czytelnicтво studentów Uniwersytetu Wrocławskiego uwarunkowane obciążeniem studiami*. „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne”. 1973, z. 2, s. 51.

*Bogumiła Warząchowska jest pracownikiem Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego.*

---

**Władysław Sobucki**

## **Warunki przechowywania zbiorów w nieklimatyzowanych magazynach bibliotecznych**

---

**Pomiary temperatury i wilgotności w pomieszczeniach BN — charakterystyka warunków w przykładowych pomieszczeniach — konkluzje (red.)**

Na temat temperatury i wilgotności, jakie panują w magazynach zbiorów bibliotecznych i w czytelniach oraz ich wpływu na stan

zachowania książek i grafik, pracownicy Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych (ZKZB) zabierali głos już wielokrotnie <sup>1)</sup>. Nasi koledzy z innych bibliotek zapewne czynią to również. Nie jest tajemnicą, że większość magazynów w polskich bibliotekach nie jest klimatyzowana. Prezentowane opracowanie jest próbą dokładniejszego scharakteryzowania warunków klimatycznych w takich magazynach, w których regulacja temperatury i wilgotności odbywa się tylko w sposób naturalny, poprzez otwieranie okien i drzwi. Czynimy to na przykładzie trzech pomieszczeń w BN, nie nazywając ich nawet po imieniu, po to aby nie sprawiać wrażenia, że są one wyróżnione spośród innych. Poza tym warunki klimatyczne w nich nie odbiegają zapewne w zasadniczy sposób od tych, jakie panują w podobnych pomieszczeniach innych bibliotek.

Opracowanie zawiera tabele, wykresy i obliczenia. Może to powodować pewną trudność w jego odbiorze. Chcąc jednak mówić o warunkach przechowywania zbiorów z pewną precyzją, trzeba się do takich zestawień uciekać.

Temperatura i wilgotność względna powietrza we wszystkich pomieszczeniach magazynowych i w czytelniach Biblioteki Narodowej, od 1991 roku mierzona jest w sposób ciągły i zapisywana w postaci wykresów. Używa się do tego celu termohigrografów włosowych, mierzących i zapisujących wilgotność względną powietrza — przy dobrym wyregulowaniu — z dokładnością  $\pm 5\%$  i temperaturę z dokładnością  $\pm 2^{\circ}\text{C}$ .

Wykresy uzyskiwane na termohigrografach przekazywane są sukcesywnie do Laboratorium ZKZB, w którym sporządza się zestawienie wyników dwa razy do roku: za okres od kwietnia do września (umownie „lato”) i za okres październik — marzec (umownie „zima”). Okres „zimowy” pokrywa się więc w przybliżeniu z okresem, w którym pomieszczenia są ogrzewane.

Z konieczności, te półroczne opracowania wyników obejmują zestawienie tylko minimalnych i maksymalnych wartości parametrów w poszczególnych pomieszczeniach oraz różnice pomiędzy nimi. Zestawienie takie, informuje jednakże jedynie o ekstremalnych temperaturach i wilgotnościach, na jakie zbiory były narażone. Pozwala także oszacować stopień odchylenia od oczekiwanych warunków, za jakie w Bibliotece Narodowej — wzorem innych bibliotek — uważamy: temperaturę

16–18°C i wilgotność względną powietrza (RH — *relative humidity*) 50-55%. Nie mówi natomiast nic o tym, jak długo zbiory w nich przebywały.

Charakterystykę warunków klimatycznych, jakie panowały w trzech analizowanych magazynach w okresie 1.04.1995 do 31.03.1996 r. przedstawiono w tabeli 1.

**Tabela 1. Wykaz ekstremalnych temperatur i wilgotności w analizowanych magazynach**

Pomieszczenie	Temperatura (°C)			Wilgotność względna powietrza (%)		
	min.	max.	różnica	min.	max.	różnica
Nr 1	11	28	17	15	70	55
Nr 2	11	22	11	20	65	45
Nr 3	16	24	8	27	54	27

Poszukując dokładniejszego sposobu prezentowania wyników zarejestrowanych na termohigrografach opracowano wykresy, na których przedstawiono wilgotność powietrza w magazynach w odniesieniu do poszczególnych temperatur. Wykresy takie dla rozważanych pomieszczeń, osobno dla umownych okresów letnich i osobno dla umownych okresów zimowych zamieszczono poniżej.

W oparciu o uzyskane wykresy w tabeli 2 zestawiono warunki, jakie w poszczególnych pomieszczeniach przeważały w okresach letnich i zimowych (warunki dominujące) oraz warunki najbardziej niekorzystne (ekstremalne). Następnie, w celu uzyskania lepszej możliwości porównania ich pomiędzy sobą, opiera-

jąc się na danych prof. B. Zyski <sup>2)</sup>, dodatkowo przeliczono je na warunki, jakie wystąpiłyby, gdyby temperaturę w pomieszczeniach obniżyć do 17°C bez usuwania wilgoci z powietrza. Innymi słowy, obliczono wilgotność względną powietrza, przy której w temp. 17°C zawartość wilgoci w powietrzu byłaby taka sama jak w warunkach rzeczywistych. W tabeli 2 wyniki tych obliczeń podano drobniejszym drukiem, w nawiasach.

Ponadto w tej samej tabeli wyróżniono przez pogrubienie warunki najbardziej niekorzystne dla zbiorów, tzn. takie, przy których rzeczywista zawartość wilgoci w powietrzu przekracza 8 g/m<sup>3</sup>, co zdaniem B. Zyski wywołuje intensywny, widoczny gołym okiem wzrost grzybów <sup>3)</sup>.

**Tabela 2. Warunki dominujące i ekstremalne w analizowanych pomieszczeniach**

	Warunki dominujące		Warunki ekstremalne	
	Temperatura i wilgotność względna powietrza	liczba dni	Temperatura i wilgotność względna powietrza	liczba dni
Lato 1995:				
pomieszczenie nr 1	>24°C, 40-50% (17°C → >62%)	40	>24°C, >50% (17°C → >78%)	11
pomieszczenie nr 2	20-22°C, 40-50% (17°C → 48-69%)	70	<b>22-24°C, 50-60%</b> (17°C → 55-85%)	12
pomieszczenie nr 3	>24°C, 30-40% (17°C → >36-55%)	50		
Zima 1995/96:				
pomieszczenie nr 1	16-18°C, <30%	40	<16°C, <30%	10
pomieszczenie nr 2	20-22°C, <30% (17°C → <40%)	49	16-18°C, <30%	7
pomieszczenie nr 3	20-22°C, <30% (17°C → <40%)	56	16-18°C, 30-40%	14
			<b>22-24°C, 50-60%</b> (17°C → 55-85%)	5

Zgodnie z oczekiwaniami warunki klimatyczne w pomieszczeniach nieklimatyzowanych cha-

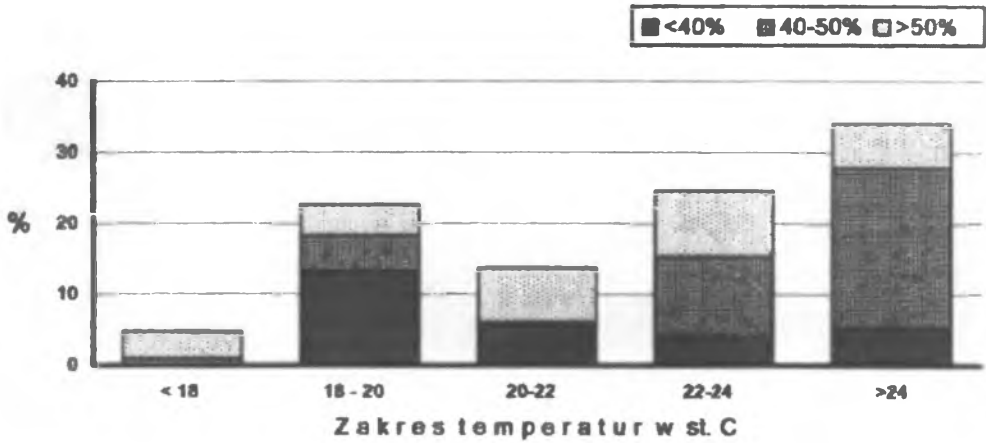
rakteryzują się bardzo dużą zmiennością. Niemniej, skala tych zmian jest zaskakująco duża.



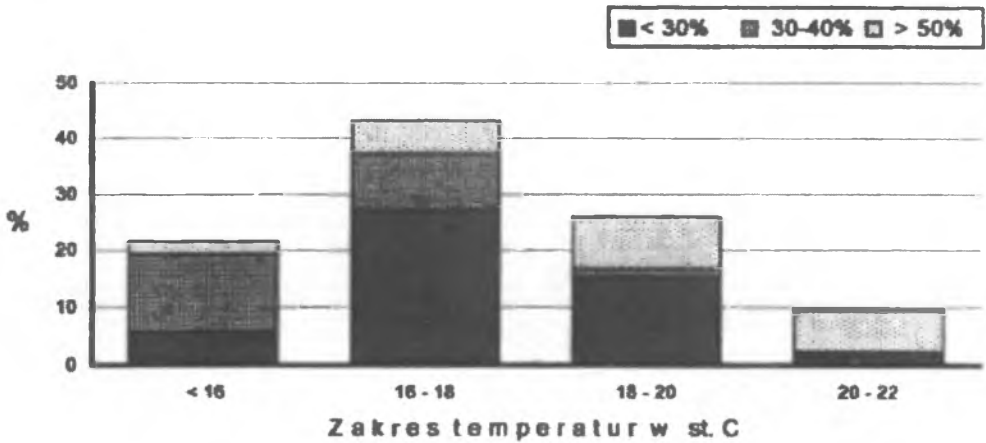
## Pomieszczenie nr 1

TEMPERATURA I WILGOTNOŚĆ W OKRESIE 1.04.1995 - 31.03.1996 R.

### LATO



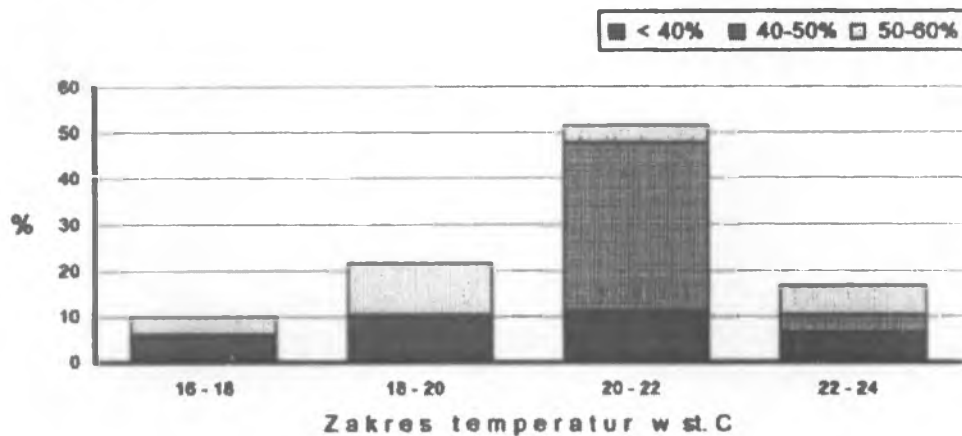
### ZIMA



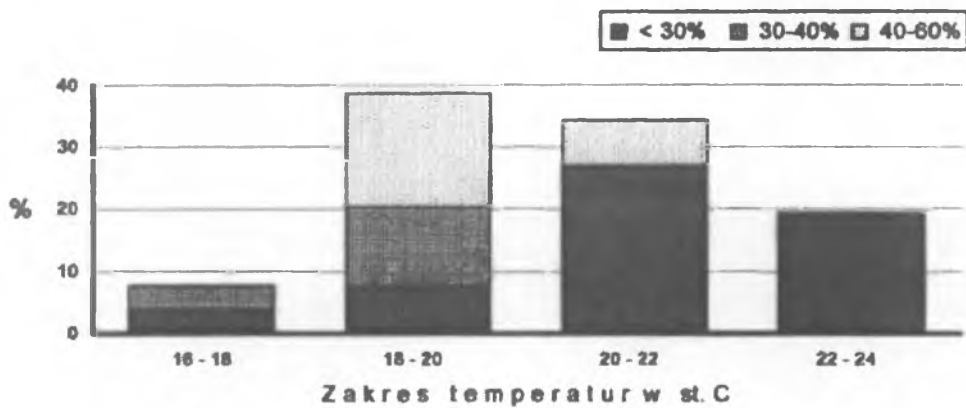
## Pomieszczenie nr 2

TEMPERATURA I WILGOTNOŚĆ W OKRESIE 1.04.1995 - 31.03.1996 R.

### LATO



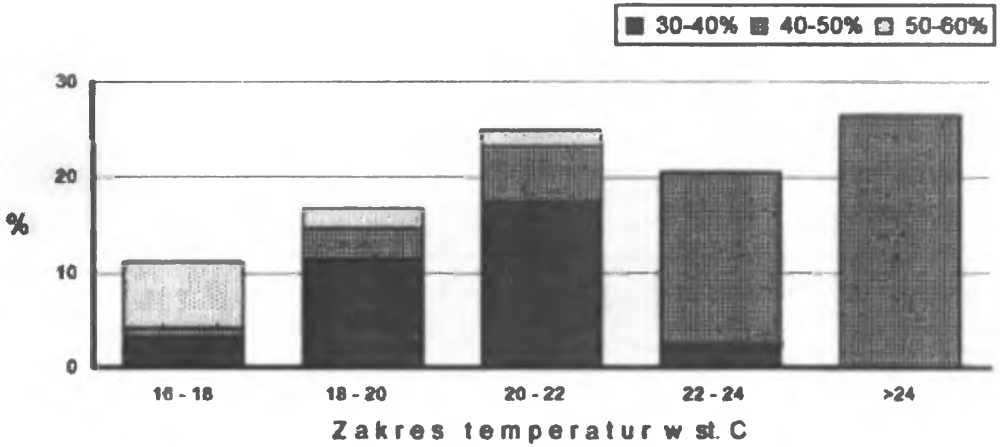
### ZIMA



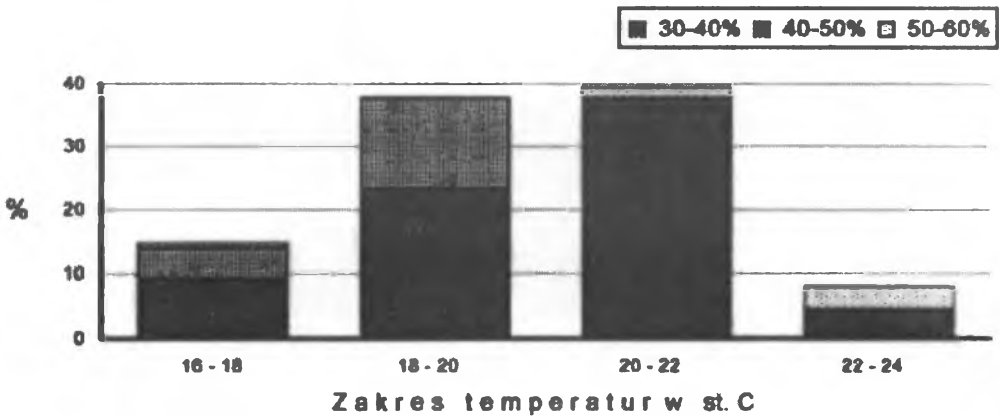
## Pomieszczenie nr 3

TEMPERATURA I WILGOTNOŚĆ W OKRESIE 1.04.1995 - 31.03.1996 R.

### LATO



### ZIMA



Dominują okresy, w których jest za ciepło, ale są i długie okresy, gdy temperatura jest niska. Wilgotność powietrza bywa zbyt wysoka, ale bywają też okresy, gdy jest za sucho. Te ostatnie warunki są szczególnie źle tolerowane przez skóry opraw książkowych i pergaminy.

Kompleksowe rozwiązanie problemu leży naturalnie w wyposażeniu magazynów w systemy klimatyzacyjne. Ale systemy klimatyzacyjne nie są tanie, wymagają dużych nakładów finansowych. Być może pewnym wyjściem byłoby więc instalowanie stosunkowo prostych i tańszych urządzeń osuszających, które pracowałyby wtedy, gdy w powietrzu jest za dużo wilgoci, zapobiegając realnej groźbie rozwoju grzybów pleśniowych.

W Bibliotece Narodowej zamierzamy zacząć od opracowania stosownej ekspertyzy przez specjalistów z zakresu klimatyzacji, oczekując

od niej wskazania możliwości poprawy warunków klimatycznych w naszych magazynach oraz zaproponowania etapowości ich realizacji.

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> D. Rams: Wpływ warunków przechowywania na trwałość materiałów bibliotecznych, *Rocznik Biblioteki Narodowej*, 29 (1993), s. 163-174; A. Czajka, *Ogólne zasady przechowywania zbiorów fotograficznych*, tamże s. 193-208; M. Woźniak, W. Sobucki, *Ochrona zbiorów w Bibliotece Narodowej*, *Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej*, 1/132 (1995), s. 6-11 oraz *Bibliotekarz*, 5/1995, s. 17-21.
- <sup>2)</sup> B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*, t. 3: *Czynniki niszczące materiały w zbiorach bibliotecznych*, Katowice 1993.
- <sup>3)</sup> B. Zyska: tamże.

*Władysław Sobucki jest pracownikiem Zakładu Konserwacji Biblioteki Narodowej.*

---

## Moim zdaniem — Lucjan Biliński

---



Lucjan Biliński (Ministerstwo Kultury i Sztuki)

Zbiory biblioteczne powiększają się, chociaż doływ nowości do nich jest znacznie mniejszy od oczekiwań. Wzrost księgozbiorów jest na ogół proporcjonalny do wielkości bibliotek; duże, zasobne biblioteki pozyskują znacznie więcej nabytków niż małe księżnice.

Jeżeli czytelnik ma do wyboru zasobną bibliotekę lub małą filię biblioteczną, to wybiera tę pierwszą, chyba że filia znajduje się w najbliższym otoczeniu, a jego potrzeby lekturowe nie są zbyt ambitne. Ale co ma robić czytelnik, który nie ma takiego wyboru i korzystać musi z niewielkiego księgozbioru jedynej w najbliższej okolicy biblioteki?

Pytanie to byłoby nie na miejscu w większości rozwiniętych krajów europejskich, gdzie trudności w bezpośrednim dostępie czytelnika do książki bibliotecznej rekompensuje rozwinięty system wypożyczeń międzybibliotecznych. W Polsce raczej do rzadkości należy taka sytuacja, kiedy bibliotekarz proponuje czytelnikowi sprowadzenie książki za pośrednictwem wypożyczeń międzybibliotecznych. Wymaga to dodatkowej pracy i wykonania czynności, które się zna bardziej z teorii, niż z praktyki. Stąd wypożyczanie międzybiblioteczne w małych bibliotekach publicznych ma charakter śladowy, lub w ogóle nie występuje.

Na początku 1992 r. *Krajowy zespół do spraw wypożyczania międzybibliotecznego*, działający z upoważnienia bibliotekarzy obecnych na ogólnopolskiej konferencji *Dostęp do zasobów piśmiennictwa krajowego i zagranicznego: wypożyczenia międzybiblioteczne* (Warszawa 10-11 XII 1991), zwrócił się z apelem o liberalizację regulaminu wypożyczania międzybibliotecznego. Jak do tej pory nie dostrzegamy, aby w naszym kraju upowszechnił się system wypożyczeń międzybibliotecznych, a nawet zauważamy tu i ówdzie zbliżenie się do modelu złej biblioteki opisanego w 19 punktach przez Umberto Eco w czasie jubileuszu 25-lecia Biblioteki Miejskiej w Mediolanie. Jeden z punktów tego modelu sprowadza się do następnego „zalecenia”: *wypożyczania międzybiblioteczne winny być niemożliwe, a przynajmniej trwać całymi miesiącami. Najlepiej jednak zagwarantować niemożliwość zapoznania się ze stanem posiadania innych bibliotek*.

Jak jednak to zrobić, skoro upowszechnia się nowoczesne nośniki i formy przekazu, takie jak telefaksy, CD-ROM-y, poczta elektroniczna oraz zaopatrywanie użytkownika w potrzebne mu materiały w formie zastępczej — najczęściej ksero lub mikrokopii, ale też reprodukcji na dysku optycznym czy w postaci przekazu teletransmisyjnego odczywanego na monitorze komputera.

Stosunkowo mało jest znany fakt, że np. w otwartej przed kilku laty Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu znajdują się najnowsze roczniki około 700 tytułów czasopism wydawanych w języku angielskim. W zbiorze tym są nie tylko czasopisma związane z profilem uczelni, ale także ogólne i dotyczące wielu innych dziedzin. W większości są to czasopisma naukowe, ale też niektóre gazety, jak „Wall Street Journal”, czy takie magazyny, jak „National Geographic”, „Dance Magazine”, „Natural History”. Czasopisma te znajdują się na 900 dyskach kompaktowych, które można przeglądać na ekranie komputera. Wykaz tytułów tego zbioru udostępniono Bibliotece Narodowej w celu wykorzystania w wypożyczeniu.

Komputeryzujące się biblioteki w naszym kraju powinny być otwarte nie tylko na nowinki techniczne z zakresu komputeryzacji, ale także na jak najszersze pozyskiwanie informacji z baz danych innych bibliotek. Ma to przecież służyć czytelnikowi, doskonałi system wypożyczeń międzybibliotecznych.

Apel o rozszerzenie wypożyczeń międzybibliotecznych będzie jednak bardziej realny, jeśli prze-

strzegana będzie zasada hierarchizacji i regionalizacji wypożyczeń. Rewersy powinny być kierowane do najbliższej dużej biblioteki, a nie do odległej biblioteki uczelnianej lub wprost do Biblioteki Narodowej.

W pierwszej kolejności nasze biblioteki powinny posiadać bazę danych *Przewodnika Bibliograficznego*. Biblioteka Narodowa udostępniła ją na wydawnym w grudniu CD-ROM-ie obejmującym 97 800 opisów bibliograficznych. W ostatnim okresie ukazał się drugi CD-ROM, rozszerzony do okresu 1985-1995, z ponad 120 tys. opisami bibliograficznymi.

Baza danych „Przewodnika Bibliograficznego” — to źródło informacji o polskim piśmiennictwie, gromadzonym w całości tylko w kilku największych księżnicach kraju. Na podstawie informacji zakodowanych na CD-ROM-ach można prawidłowo wypełniać rewersy wypożyczeń międzybibliotecznych, a przede wszystkim sprawdzać, czy poszukiwana przez czytelnika publikacja w ogóle się ukazała. Oczywiście odnosi się to do tytułów wydanych w ostatnim dziesięcioleciu. Z czasem doczekamy się w zapisach CD-ROM-ów głębszej retrospekcji bibliograficznej, a nawet bibliografii zawartości czasopism. Przyspieszy się wówczas obieg informacji o naszym piśmiennictwie i ułatwi do niego dostęp poprzez rozwój wypożyczeń międzybibliotecznych. Aby tak się stało, wszystkie biblioteki, niezależnie od ich wielkości, rodzaju i przynależności do poszczególnych sieci, włączyć się powinny jak najszybciej do systemu wypożyczeń międzybibliotecznych.

Lucjan Biliński

c.d. ze str. 2

### Odповідź spod pokrzywy...

Rzecz istotnie, jak stwierdza moja znakomita polemistka, zakłada się na nieporozumieniu. W felietonie „MAK i takie kwiatki” nie zamierzałem sponsonować ambitnej i sympatycznej „młódki” ani jej Promotorki, którą to od zawsze darzę estymą wielką i niezmienną, bez względu na to, jak okrutnym wiechciem pokrzyw mnie traktuje.

Sądzę, że z całego felietonu jasno wynika, iż uszczypliwości kierowane były pod adresem tych, którzy archaiczne wersje MAK-a udostępniają, a nie do tych, którzy z nich — w taki czy inny sposób — korzystają. Bo jest to ze szkodą dla korzystających i opinii o tym programie.

Jeśli niechący zrobiłem przykrość p. Renacie Januszewskiej (mam nadzieję, że już mgr), to przepraszam obie Panie. Ale trudno mi nie zauważyć, że argument Anny Sitarskiej, iż Jej magistrantka (cytuje) „pełnej, eksploatacyjnej wersji MAK-a nie dostała do dyspozycji (bo to byłoby bezprawne!), a nie mogła jej kupić prywatnie ze względu na cenę” jest chyba też... nieporozumieniem. Każdy bowiem może uzy-

ścić z BN najnowszą, pełną wersję demonstracyjną MAK-a, która nie różni się od eksploatacyjnej niczym oprócz ograniczenia liczby rekordów, jakie można wpisać do bazy. Wymaga to nieco czasu i sporo determinacji, ale kosztuje tylko ok. 3,5 zł (cena dyskietki), na co stać nie tylko studentkę, ale chyba nawet IBIN UW. Wreszcie — *last but not least* — kwestia aktualności czy archaiczności wersji MAK-a ma się nijak do tego, czy omówienie „helpów” przeznaczone jest dla początkującego, czy zaawansowanego użytkownika. Po pierwsze dlatego, że trudno mi wyobrazić sobie podział „helpów” na te, które są dla „początkujących”, i te dla „zaawansowanych” (mimo że tak można ewentualnie dzielić operacje), bo tak po prawdzie to dla na prawdę początkującego żaden MAK-owy „help” jest nie do pojęcia. A po drugie dlatego, że — proszę Ani — ani jedna, ani druga z tych kategorii użytkowników najpewniej nie będzie studiować pracy magisterskiej p. R. Januszewskiej. Spocznie ona, jak i inne, w archiwaliach IBIN UW, nieprawdaż?

Jerzy Maj

---

# Ze świata mediów; –)

---

## Encyklopedie multimedialne godne polecenia

W kwietniowym numerze „*Computers in Libraries*” (ISSN: 1041-7915) Péter Jacsó z Wydziału Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Hawajów, autorytet w dziedzinie multimedii, zamieścił wnikliwą analizę czterech encyklopedii multimedialnych dostępnych na rynku od 1996 roku. Ogólna ocena wszystkich czterech wypadła pozytywnie, zwłaszcza w porównaniu z ich poprzednimi wersjami, zaś indywidualne charakterystyki były różnicowane. Na odnotowanie zasługuje fakt stale malejącej ceny tychże encyklopedii, np. *Compton's Interactive Encyclopedia*, gdy wchodziła na rynek w 1988 roku kosztowała \$895, obecna, najnowsza jej edycja 1996 kosztuje zaledwie \$37.

Przy wyborze najbardziej odpowiedniej encyklopedii autor poleca porównanie tych samych haseł we wszystkich z nich, wraz z tekstem, dokładnością trafień, jakością obrazu i dźwięku oraz aktualnością powiązań hipertekstowych. Dobrze też jest skonsultować swój wybór z informacjami zawartymi w publikacji:

*Kister's Best Encyclopedias: A comparative Guide to General and Specialized Encyclopedias.*

Phoenix: Oryx Press, 1994.

- 1) *World Book Multimedia Encyclopedia 1996.*  
Elk Grove Village, IL: World Book Educational Products, \$99 (najwyższa ocena P. Jacsó)
- 2) *Microsoft Encarta 96 Encyclopedia.*  
Redmond, VA: Microsoft, \$30  
<http://www.microsoft.com>
- 3) *The 1996 Grolier Multimedia Encyclopedia.*  
Danbury, CT: Grolier Interactive, Inc., \$35  
<http://www.grolier.com>
- 4) *Compton's Interactive Encyclopedia; 1996 edition.*  
Cambridge, MA: SoftKey, \$37

### Ważne adresy WWW (URL)

- 1) <http://sunsite.berkeley.edu/CurrentCites/>  
omówienie najciekawszych artykułów, które ukazały się w prasie drukowanej i elektronicznej (wraz z adresami URL) w dziedzinie mediów
- 2) <http://www.epnet.com>  
strona tytułowa firmy EBSCO
- 3) <http://www.infotoday.com/nom.html>  
strona tytułowa corocznych amerykańskich konferencji nt. baz danych online i zintegrowanych systemów bibliotecznych, dzięki której — bez podróżowania — można „uczestniczyć” w konferencji
- 4) <http://www.logicraft.com>  
strona tytułowa firmy Logicraft Information

Systems, Inc., specjalizującej się w sieciowaniu (WAN LAN) CD-ROM-ów w środowisku Windows NT, TCP/IP, Macintosh, Windows 95, Windows for Workgroups, Windows, MS-DOS, Netware/Novell, Banyan/Vines

- 5) <http://www.oclc.org/>  
strona tytułowa OCLC, Online Computer Library Catalog, Inc.
- 6) <http://bis.dowjones.com>  
strona tytułowa firmy Dow Jones News/Retrieval specjalizującej się w komercyjnym udostępnianiu online pełnych tekstów czasopism i gazet (100 tytułów amerykańskich)
- 7) <http://www.isinet.com/>  
strona tytułowa firmy The Institute of Scientific Information (ISI) wydawcy wielu źródeł informacji bibliograficznej, abstraktowej, spisów zawartości i pełnotekstowej
- 8) <http://www.qale.com/gale.html>  
strona tytułowa wydawcy publikacji elektronicznych Gale Publishers

Ewa Krysiak

---

## Z kraju

---

### Sesja Europejskiego Stowarzyszenia Muzeów Wolnomularskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu 23-26 maja 1996

Istniejące od osiemnastego wieku wolnomularstwo, zwane również masonerią, jest ruchem społecznym i etycznym, który stawia sobie jako cel doskonalenie ludzkości przez indywidualne doskonalenie się ludzi — zaczynając od wolnomularzy. Swoje zasady przedstawia wolnomularstwo przy pomocy rozbudowanej symboliki. Dzieje wolnomularstwa są częścią dziejów społeczeństwa i myśli europejskiej. Stanowią obecnie ważną część badań współczesnych nauk humanistycznych.

Bazę źródłową tych badań tworzą zbiory biblioteczne i muzealne. W Europie zachodniej biblioteki i muzea gromadzące książki i przedmioty sztuki

wolnomularskiej są prowadzone przez stowarzyszenia związane z organizacjami wolnomularskimi. Najczęściej przyjętą formą organizacyjną jest muzeum, w skład którego wchodzi duża, centralna biblioteka druków wolnomularskich danego kraju lub odłamu wolnomularstwa. W niektórych krajach, np. we Francji współpracują ze sobą samodzielne organizacyjnie biblioteki i muzea wolnomularskie.

Potrzeba koordynacji działań w zakresie tworzenia i wykorzystywania bazy źródłowej dla badań nad wolnomularstwem, podyktowała zachodnioeuropejskim muzeum wolnomularskim powołanie w 1989 roku Europejskiego Stowarzyszenia Muzeów Wolnomularskich. Od początku w działalność Stowarzyszenia włączyły się samodzielne biblioteki wolnomularskie. Corocznie Stowarzyszenie organizuje zebrania przedstawicieli bibliotek i muzeów wolnomularskich. W czasie tych sesji przedstawiciele bibliotek i muzeów informują się wzajemnie o własnych dokonaniach, omawiają pojawiające się problemy, w toku dyskusji ustalają drogi rozwiązania tych problemów.

W Europie środkowej i wschodniej książki, przedmioty sztuki wolnomularskiej i archiwalia wchodziły w skład zbiorów bibliotek, muzeów i archiwów państwowych i samorządowych. Tak jest również w Polsce, z tą różnicą, że przedmioty sztuki wolnomularskiej zajmują bardzo dużą część ekspozycji twórczego Muzeum — Zespołu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy a w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu znajduje się wydzielony zbiór druków wolnomularskich.

Zbiory masonskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu pochodzą przede wszystkim z dawnych bibliotek łódzko-wolnomularskich ze Śląska i Pomorza. Zostały one odnalezione i zabezpieczone w 1945 roku w Stawie Śląskiej. Zbiór liczy co najmniej 80 tys. vol. Jest to jeden z największych zbiorów druków wolnomularskich w Europie. Od 1959 roku zbiór druków masonskich Biblioteki jest wydzielony z jej ogólnego zbioru, posiada własny inwentarz i katalog. Od 1981 roku opracowaniem, udostępnianiem i informacją o zbiorach masonskich zajmuje się specjalna jednostka organizacyjna Biblioteki — najpierw Samodzielna Sekcja, a obecnie Pracownia Zbiorów Masonskich. Zbiory masonskie są przechowywane w filii Biblioteki w Ciążeńiu w woj. konińskim. Do końca 1995 roku opracowano 64 tys. vol. Opracowany zbiór składa się z 3 tys. vol. starodruków, 14,5 tys. vol. książek i broszur z XIX i pierwszej połowy XX wieku, 45,5 tys. roczników czasopism wolnomularskich z tego okresu oraz 790 vol. książek i broszur współczesnych i 250 roczników 30 współczesnych czasopism wolnomularskich. Ten niewielki zbiór współczesnej literatury dotyczącej wolnomularstwa jest jednak największy w Polsce. Mankamentem zbiorów poznańskich jest minimalna liczba druków wolnomularstwa polskiego. W 1989 roku katalog zbiorów masonskich został skopiowany na mikrofilmach. Mikrofilmowa wersja katalogu jest dostępna na europejskim rynku księgarskim.

Posiadają ją wszystkie, liczące się biblioteki wolnomularskie. (Szczegółowa charakterystyka zbiorów masonskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu została opublikowana w nr 1/1992 czasopisma „Ars Regia”). Corocznie do Ciążenia, filii Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu przybywają pracownicy nauki z całej Europy.

Wzrastające zainteresowanie zbiorami masonskimi Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu spowodowało, że tegoroczna sesja Europejskiego Stowarzyszenia Muzeów Wolnomularskich odbyła się po raz pierwszy w Polsce, w Poznaniu i w Ciążeńiu w dniach 23-26 maja. Wzięli w niej udział przedstawiciele bibliotek i muzeów wolnomularskich z Austrii, Belgii, Finlandii, Francji, Holandii i Niemiec. Uczestnicy sesji przedstawili swoje dokonania w roku 1995/96, przedyskutowali problemy związane z komputerową rejestracją przedmiotów sztuki wolnomularskiej i tezaurem terminów niezbędnym w tej rejestracji. Przedstawiono im zbiory masonskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Uczestnicy wysłuchali również obszernej informacji o zasobach druków wolnomularskich w Polsce. Ciekawe zbiory posiada Biblioteka Narodowa, m.in. druki masonskie wchodziły w skład Biblioteki Wilanowskiej Potockich. W Archiwum Głównym Akt Dawnych, w Archiwum Masonskim Potockich zebranych przez Kazimierza Skimborowicza w połowie XIX wieku znajduje się większość druków wolnomularstwa polskiego. Podobny zasób znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, w przekazanej jej w depozyt bibliotece warszawskiego kościoła ewangelicko-reformowanego. Bogate zbiory druków wolnomularskich znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie i w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu.

Uczestników sesji poinformowano również o działalności fundacji „Sztuka Królewska w Polsce” wspierającej pracę bibliotekarzy i muzealników polskich w dziedzinie ochrony i opracowania druków i przedmiotów sztuki wolnomularskiej. Uczestnicy sesji wzięli udział w podróży studyjnej do Dobrzycy. Ustalono, że od przyszłego roku w prace Stowarzyszenia włączą się przedstawiciele Pracowni Zbiorów Masonskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz fundacji „Sztuka Królewska w Polsce”.

Ważną częścią sesji było otwarcie w dniu 24 maja wystawy „Książka wolnomularska XVIII i XIX wieku” w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Wystawa prezentowała najciekawsze pod względem merytorycznym i estetycznym książki ze zbiorów masonskich Biblioteki, ułożone według działów odpowiadających głównym problemom piśmiennictwa wolnomularskiego. Pierwszy z tych działów przedstawia literaturę poprzedników wolnomularstwa: ezoterycznych pisarzy i alchemików wydawaną od początków XVII do XVIII wieku, ilustrowaną pięknymi miedziorytami oraz ukazujące się w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku broszury różokrzyżowców, zachowane w niewielkiej ilości egzemplarzy oraz równie rzadkie ich osiemnastowiecz-

ne przedruki. W następnym dziale są prezentowane statuty i konstytucje wolnomularskie, a wśród nich komplet osiemnastowiecznych wydań angielskich tzw. Konstytucji Andersona, będącej zbiorem podstawowych zasad filozoficznych, etycznych i organizacyjnych, którymi wolnomularstwo kieruje się do dnia dzisiejszego. Kolejne działy prezentują teksty wolnomularskich mów i pieśni, rytuałów, pomniki historiografii, czasopisma oraz encyklopedie i bibliografie wolnomularskie. Przedstawiono również przykłady licznej literatury antymasońskiej. W odrębnym dziale wystawy przedstawiony został wybór współczesnej literatury naukowej dotyczącej wolnomularstwa.

Uzupełnieniem wystawy książek były plansze z ilustracjami pochodzącymi z posiadanych przez Bibliotekę druków oraz osiemnastowiecznych albumów miedziorytów przedstawiających obrzędy wolnomularskie. W symbolice wolnomularskiej dużą rolę odgrywa kolor, służący do oznaczania rodzajów łóż. Najbardziej rozpowszechnione w masonerii są łoże zwane świętojańskimi, których kolorem symbolicznym jest błękit. Dlatego łoże te określa się często jako łoże błękitne. W kolorze błękitu ze złoconymi jest utrzymana dekoracja łoża świętojańskiej. Stąd błękit jest kolorem większości opraw książek dziewiętnastowiecznych. Również w kolorze błękitu i złota są utrzymane plansze ilustracyjne na wystawie.

*Andrzej Karpowicz*

## Jubileusz 50-lecia Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie

Początki Biblioteki związane są z powołaniem 23 X 1944 r., w warunkach nie zakończonych jeszcze wojny, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Prace organizacyjne w zakresie gromadzenia księgozbioru dla potrzeb powstałych zakładów naukowych i rozpoczętej pracy dydaktycznej, powierzono prof. Narcyzowi Lubnickiemu — kierownikowi katedry filozofii. Oficjalnie Biblioteka zaczęła funkcjonować z dniem 1 X 1945 r., kiedy otrzymała pierwsze 2 etaty, własne pomieszczenie i status jednostki uczelnianej. Kierownikiem została Regina Czajkowska. Funkcję dyrektora kolejno pełnili: mgr Władysław Skoczylas (1946-1951), mgr Jerzy Panas (1951-1953), mgr Tadeusz Smółka, st. kust. dypl. (1953-1970), doc. dr Jan Gurba (1970-1975), dr Zdzisław Kowalski, st. kust. dypl. (1976-1981), dr Mieczysław Wieliczko (1982-1984), mgr Jadwiga Olczak, st. kust. dypl. (1984-1991), mgr Teresa Gaworczyk, st. kust. dypl. (1991-1994), mgr Teresa Bednarz, st. kust. dypl. od 1 X 1994 r.

Powstający od podstaw księgozbiór Biblioteki był w dużej mierze przypadkowy. Wpływające z kraju i zagranicy dary, a także wielotysięczne przydziały ze

„zbiorów zabezpieczonych” — podworskich i ponie-mieckich (w l. 1946/47 Biblioteka otrzymała ponad 150 tys. wol. w większości z terenu Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego) rzadko odpowiadały ówczesnemu zapotrzebowaniu, natomiast na wiele lat przysporzyły kłopotów z ich porządkowaniem i przechowywaniem. Nieliczne wówczas możliwości rynkowe i nikielne finanse powodowały, że kupno krajowe również nie zaspokajało potrzeb. Przez wiele lat stałą uciążliwością było dostosowywanie polityki gromadzenia zbiorów do często zmieniającej się struktury uczelni; powstawały nowe wydziały, inne wyodrębniały się, tworząc samodzielne uczelnie (AM, WSR). Tworzony w pierwszych latach księgozbiór o charakterze matematyczno-przyrodniczym, bo taki profil miała uczelnia, już w l. 1949-1952 musiał być znacznie rozszerzony o zbiory z nauk społecznych i humanistycznych (powstały bowiem wydziały: prawa i humanistyczny). Duże znaczenie miało przyznanie Bibliotece w r. 1954 pełnego egzemplarza obowiązującego. Stanowił on jedno z najważniejszych źródeł nabytków, zapewniał kompletność bieżących wydawnictw krajowych oraz kształtował uniwersalny charakter zbiorów.

Pierwsze dwudziestolecie było dla Biblioteki okresem najtrudniejszym, ale jednocześnie najbardziej znaczącym. Mimo ogromnych trudności lokalowych i organizacyjnych, wynikających z faktu ciągłych przeprowadzek i egzystowania przez lata w wielu odległych od siebie punktach miasta, odnotowała osiągnięcia, ważne również dla jej dalszego rozwoju. W tym okresie została ukształtowana pełna struktura organizacyjna, wypracowana polityka gromadzenia zbiorów, podjęte i rozwinięte poza podstawowym, również inne kierunki działalności. Zbiory biblioteczne osiągnęły ok. pół miliona wol. i jedn. obl., a pracownicy wyszkoleni na różnych poziomach wiedzy fachowej są dobrze do pracy bibliotekarskiej przygotowani. Na terenie uczelni została zorganizowana sieć bibliotek zakładowych i określone zasady ich współdziałania z Biblioteką Główną.

Dużym osiągnięciem lat 60. był nowy gmach biblioteczny tzw. biblioteki międzuczelnianej, przewidziany dla 4 bibliotek uczelnianych Lublina (UMCS, AR, PL, AM). Biblioteka przeprowadziła się do niego w 1968 r. z 14 punktów miasta, zajmując w nim ok. 50% powierzchni użytkowej. Usytuowanie gmachu w Dzielnicy Uniwersyteckiej, skomasowanie wszystkich agend, znaczne powiększenie powierzchni na zbiory magazynowe i działalność podstawową, stworzyły warunki dla nowej jakości funkcjonowania i perspektywicznego rozwoju. Niestety, po dziesięciu latach skończyły się rezerwy magazynowe i zaczęły się problemy z uzyskiwaniem miejsca na wpływające zbiory, które do chwili obecnej rozwiązuje się półśrodkami, gdyż plany rozbudowy części magazynowej gmachu są odległe.

Nie zahamowało to jednak dalszego rozwoju i swoje 50-lecie Biblioteka zamknęła znaczącym dorobkiem. Zbiory Biblioteki Głównej osiągnęły 1,5 mln wol. i jedn. obl. (łącznie z siecią 26 bibliotek





Gmach Biblioteki UMCS wkomponowany w Miasteczko Uniwersyteckie

zakładowych uczelni liczą 2,2 mln wol. i jedn. obl.). Jest to księgozbiór uniwersalny, prezentujący wszystkie dziedziny wiedzy, zróżnicowany językowo, chronologicznie i ze względu na cechy wydawniczo-formalne. Na zasób ten składają się: druki zwarte nowe, wydawnictwa ciągłe i zbiory specjalne (rękopisy, stare druki, kartografia, ikonografia, druki muzyczne i fonoteka, dokumenty życia społecznego, mikroformy, opisy patentowe). W każdym z wymienionych zespołów dokumentów znajdują się obiekty bardzo cenne dla nauki i kultury, rzadkie bibliograficznie, będące unikatami w skali krajowej i światowej.

Biblioteka Główna UMCS spełniała nie tylko rolę ogólnouczelnianej jednostki organizującej warsztat pracy naukowej i dydaktycznej dla nauczycieli akademickich i studentów, ale także była ogólnie dostępną biblioteką naukową. Od początku, oprócz działalności podstawowej, prowadziła działalność informacyjno-bibliograficzną, naukowo-badawczą i wydawniczą, dydaktyczną oraz reprograficzną, odnotowując na tych płaszczyznach trwały i znaczący dorobek.

Przez całe 50-lecie Biblioteka funkcjonowała w sposób tradycyjny, albowiem wszystkie prace i procesy biblioteczne, a także podstawowy aparat informacyjny o zbiorach prowadzone były w taki sposób. Dopiero w ostatnich kilku latach zastosowa-

ła nowoczesne środki pracy w zakresie informacji naukowej oraz do opracowania druków zwartych nowych, co zapoczątkowało proces transformacji, będący wymogiem dzisiejszych czasów. Biblioteka stała się użytkownikiem poczty elektronicznej Europejskiej Akademickiej i Badawczej Sieci Komputerowej (EARN/BITNET), która łączy ośrodki akademickie i instytuty badawcze całego świata i służy do szybkiej wymiany informacji naukowej. Od 1994 r. udostępnia informacje naukowe z wykorzystaniem nośników komputerowych; posiada bibliograficzne i faktograficzne bazy danych na CD-ROM-ach. Użytkownicy Biblioteki mogą także korzystać z baz dostępnych w sieci uniwersyteckiej: „Przewodnika Bibliograficznego” (1988-1995), bazy ISDS o polskich wydawnictwach ciągłych, Wykazu Czasopism i Innych Nośników Informacji Importowanych do Polski (1992-1994), Wydawnictw Niezależnych (drugiego obiegu z lat 1976-1989). Również w procesie opracowania druków zwartych nowych Biblioteka zastosowała komputer jako narzędzie pracy, wykorzystując system komputerowy Biblioteki Narodowej MAK. Od 1994 r. trwają prace przygotowawcze, szkoleniowe i wdrożeniowe do opracowania zbiorów w zintegrowanym systemie bibliotecznym VTLS, którym zainteresowały się polskie biblioteki uniwersyteckie, a w Lublinie zaangażowały 4 biblioteki uczelniane. Zakup tego systemu i sprzętu kompute-

rowego subwencjonuje amerykańska fundacja The Andrews W. Mellon. Powstała wcześniej baza opisów katalogowych w systemie MAK zostanie przekonwertowana do systemu VTLS.

Jubileusz swojego 50-lecia Biblioteka obchodziła w dniach 23-24 listopada 1995 r. Uczciła go sesją naukową pt. „Biblioteka uniwersytecka wobec współczesnych przemian. Między tradycją a nowoczesnością”. Temat ten podyktowało życie, gdyż zgodnie z potrzebą czasu biblioteki uczelniane muszą swoją pracę modernizować. Nowoczesność w bibliotekach na obecnym etapie i w dłuższej przyszłości to głównie czynnik wspomagający tradycję biblioteczną w celu szybkiego i pełniejszego wykorzystania zgromadzonych zbiorów.

Zaprezentowane przez specjalistów z różnych ośrodków akademickich oraz z Biblioteki Narodowej referaty koncentrowały się wokół problemów dotyczących zbiorów bibliecznych („Problemy biodegradacji w zbiorach bibliecznych” — prof. dr hab. Alicja Strzelczyk, UMK Toruń; „Ochrona zbiorów bibliecznych przed zniszczeniem” — prof. dr hab. Bronisław Zyska, UŚI. Katowice; „Biblioteki skarbnicami wiedzy — między tradycją a nowoczesnością” — dr Jerzy Maj, BN), a także procesów transformacji („Elektroniczne nośniki informacji w pracy biblioteki” — mgr Ewa Krzysiak, BN; „Użytkownik biblioteki wobec zastosowań nowoczesnych nośników informacji” — dr Maria Próchnicka, UJ Kraków; „Komputeryzacja bibliotek — z doświadczeń krakowskich” — mgr Władysław Szczęch, UJ Kraków). Drugi dzień sesji poświęcony był roli Biblioteki UMCS w środowisku. Wystąpienia pracowników prezentowały Bibliotekę jako warsztat pracy humanisty, badacza i dydaktyka z zakresu nauk ścisłych, charakteryzowały aktualną działalność w zakresie gromadzenia zbiorów i informacji naukowej. Zaprezentowana została również najstarsza w sieci uczelnianej — Biblioteka Instytutu Nauk o Ziemi, a także studia bibliotekoznawcze w UMCS. Sesji towarzyszyły wystawy: przygotowana przez Oddział Informacji Naukowej — pokazująca w liczbach, fotografiach i publikacjach dorobek 50-lecia oraz przygotowana przez Oddział Zbiorów Specjalnych — pokazująca zabytkowe obiekty z zespołu rękopisów, starych druków, kartografii i ikonografii po konserwacji i renowacji, upamiętniona katalogiem, ładnie wydany przez Wydawnictwo UMCS. Sesja była zorganizowana pod honorowym patronatem Prorektora prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka. Uczestniczyli w niej również Rektorzy i pracownicy naukowcy Uczelni, a także zaproszeni goście z innych bibliotek lubelskich. Wystawy otwierał JM Rektor prof. dr hab. Kazimierz Goebel. Zgodnie z programem uroczystości jubileuszowych odbyło się spotkanie towarzyskie bibliotekarzy z udziałem emerytowanych Dyrektorów i pracowników Biblioteki, gości ze środowiska naukowego Uczelni i innych Bibliotek.

*Maria Wilczyńska*

## Z zagranicy

### W ośmiu bibliotekach Grodna i Wilna

Zarząd Okręgu SBP w Gdańsku zorganizował dla swoich członków kolejną wyprawę zagraniczną (po Paryżu i Berlinie). W dniach 3-9 czerwca 1996 r. 40 bibliotekarzy, reprezentujących różnego typu biblioteki, odbyło wyjazd szkoleniowy do bibliotek Grodna i Wilna. Wrażenia uczestników umacniają w przekonaniu, że takie podróże są niezwykle potrzebne i kształcące, pozwalają na nawiązanie owocnej współpracy. Dziennikarka prasy gdańskiej, relacjonując nasze wojaże dała im tytuł: „Podróż z efektami”. Również w „Kurierze Wileńskim” ukazał się artykuł o naszym pobycie w tym mieście, w którym litewski bibliotekarz określił spotkania gdańskich i wileńskich bibliotekarzy jako „kontakty przyjaciół”.

Organizację wyjazdu zlecono firmie „Gromada”, która solidnie wywiązała się ze zobowiązań. Bez żadnych kłopotów, zwłaszcza bez czekania przekraczaliśmy granice. Noclegi były w przyzwoitych hotelach. Wszystko za 300 zł plus dopłata 16 litów (4 dolary) do smacznego obiadu na wieży telewizyjnej w Wilnie.

Pierwszą placówką, z którą zapoznaliśmy się, była Biblioteka Publiczna im. E. Orzeszkowej w Grodnie. Jest ona oddziałem Obwodowej Biblioteki Publicznej zlokalizowanym w budynku, w którym w latach 1894-1910 żyła pisarka. Placówka posiada stałą ekspozycję poświęconą życiu i twórczości E. Orzeszkowej, którą zamierza przekształcić w muzeum literackie. Biblioteka ma rozbudowany księgozbiór piśmiennictwa w językach obcych (polskim, angielskim, rosyjskim itd.). Korzysta z niej rocznie ok. 7 tys. czytelników.

Obwodowa Biblioteka Publiczna (odpowiednik naszej WBP) mieści się w zabytkowym Nowym Zamku, pięknie odrestaurowanym. Biblioteka, pracująca w doskonałych warunkach lokalowych i zatrudniająca 104 osoby, prowadzi wszystkie formy udostępniania, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, przede wszystkim zaś studentów. Nadto w ramach funkcji biblioteki obwodowej wydaje materiały metodyczne, organizuje szkolenia, pełni opiekę merytoryczną nad 761 bibliotekami obwodu grodzieńskiego. Biblioteka zaczęła się komputeryzować. Podobnie jak w Polsce narzekano na skromne środki na zakup książek. Patronem Biblioteki Obwodowej jest F. Jewfimij Karski, twórca naukowej białorusycystyki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1894-1910. Nie byliśmy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Grodnie; ma ona w swojej sieci 40 placówek na terenie miasta.

Z pewnym przygnębieniem wychodziliśmy z Biblioteki Państwowego Uniwersytetu w Grodnie, istniejącego od 1978 roku. Biblioteka Główna i 6 bibliotek wydziałowych borykają się z trudnościami lokalowymi, etatowymi i finansowymi. Dyrektor Jadwiga Łuszczynska z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego obiecała wesprzeć Bibliotekę Uniwersytetu Grodzieńskiego niektórymi poszukiwanymi materiałami bibliotecznymi.

Zwiedzanie bibliotek wileńskich rozpoczęliśmy od Biblioteki Narodowej Litwy. Nosi ona imię M. Mažvydasa, wydawcy pierwszej książki w języku litewskim w 1547 r. Biblioteka została w 1963 r. przeniesiona z Kowna do Wilna. Zlokalizowana jest w imponującym budynku w socjalistycznym stylu. Biblioteka znajduje się obok parlamentu i położenie zadecydowało, że pełni również funkcje biblioteki sejmowej. Spotkanie z bibliotekarzami gdańskimi prowadził Vytautas Rimša, kierownik działu centrum badań naukowych Litewskiej Biblioteki Narodowej, a zarazem przewodniczący koła Litewskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy w Bibliotece Narodowej. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Litwy powstało w 1931 r. i odrodziło się ponownie w 1989 r. (liczy obecnie około 1 tys. członków). Kolega Rimša niezwykle ciepło mówił o SBP; za naszym przykładem chcą powrócić do obchodów Dnia Bibliotekarza. Na spotkanie przyszedł również wicedyrektor Biblioteki Narodowej ds. nauki i dyrektor Litewskiego Centrum Bibliotekoznawstwa prof. dr hab. Klemensas Sinkevicius. Zobaczyliśmy wszystko, co warte zobaczenia: od działu rękopisów po teatrzyk kukiełkowy dla dzieci. Otrzymałmy też informacje o litewskiej ustawie o bibliotekach (z 1995 r.) oraz przygotowywanych około 30 dokumentach towarzyszących. Uczestnicy wyprawy pracujący w bibliotekach naukowych zwiedzali Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego. Na uczelni tej kształcą się 9 700 studentów; jest też kierunek bibliotekoznawczy. O wspaniałych zbiorach, pełnych poloników, zabytkowych salach, np. gabinecie J. Lelewela, trzeba by napisać osobne sprawozdanie.

W tym samym czasie bibliotekarze z placówek publicznych zwiedzali Obwodową Bibliotekę Publiczną im. A. Mickiewicza, działającą już 45 lat. Biblioteka prowadzi wszystkie formy udostępniania na rzecz mieszkańców Wilna, ale przede wszystkim sprawuje opiekę merytoryczną nad 330 placówkami obwodu wileńskiego. W swoich zbiorach biblioteka posiada 14 441 wol. w języku polskim. Podano, że 1/5 wypożyczeń obejmuje książki polskie. Byłoby to zgodne ze statystyką ludnościową, mówi się bowiem, że co piąty wilenianin jest polskiego pochodzenia.

W odrębnej strukturze działu Miejska Biblioteka Publiczna w Wilnie, posiadająca 26 filii; nie było czasu, by zapoznać się z tymi placówkami.

Spora część uczestników wyprawy zwiedzała Bibliotekę Litewskiej Akademii Nauk. W skład tej Biblioteki weszły zbiory dawnej Biblioteki imienia Eustachego i Emilii Wróblewskich. Placówką tą szczególnie interesowało się 4 bibliotekarzy z Biblioteki Gdańskiej PAN.

Dwie koleżanki zapoznały się z działalnością Biblioteki Litewskiej Akademii Muzycznej. Przyjęte zostały z niezwykłą gościnnością. Nastąpiła wymiana sporej ilości materiałów muzycznych. Gdańszczanki ofiarowały m.in. nuty kompozycji o tematyce morskiej, a otrzymały niezwykle cenne wydania nut z dwudziestolecia międzywojennego. O pożytku naszego wyjazdu, a zwłaszcza dla bibliotekarzy muzycznych, świadczyła imponująca wystawa będąca relacją z naszych wojaży, zorganizowana w Bibliotece Główniej Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Trudno byłoby pominąć najważniejsze zabytki kultury w obu zwiedzanych miastach. Warto odnotować naszą wizytę w siedzibie Związku Polaków na Białorusi; dla polskich mieszkańców Grodna przekazaliśmy sporą ilość książek.

Zajechaliśmy również do Nowogródka i zwiedzaliśmy Muzeum A. Mickiewicza. W Wilnie nie mogliśmy pominąć Ostrej Bramy czy cmentarza na Roscie. Przyciągnął nas nie tylko ten wyjątkowy grób, który wszedł do narodowej kultury: „Matka i serce syna”. Przystaliśmy dłużej nad grobem Tadeusza Wróblewskiego, twórcy wspaniałej Biblioteki Wróblewskich. Niektóre koleżanki nie zapomniały o zniczach, które zapalono na mauzoleum Joachima Lelewela. Autora „Bibliograficznych ksiąg dwoje” nie trzeba było przypominać bibliotekarzom. Dodajmy, że w międzywojennym Wilnie niezwykle silny był kult wielkiego historyka i bibliotekarza. W Uniwersytecie Wileńskim znajduje się jego popiersie, tablica pamiątkowa, jego imię nosi sala biblieczna ozdobiona malowidłami Franciszka Smuglewicza.

Znalazł się czas na krótki wypad do Trok.

Penetrowanie bibliotek w krajach przeżywających głębokie trudności ekonomiczne przekonało nas, że i tamte społeczności doceniają znaczenie bibliotek. Utrzymanie sieci bibliotek (zwłaszcza licznej sieci publicznej), postępy w komputeryzacji, interesująca działalność kulturalno-oświatowa, świadczą o godnej uwadze żywołności bibliotek na Litwie i Białorusi.

Marian Skomro  
Przewodniczący ZO SBP



# Z Warszawy i regionu

## BIELAŃSKIE DNI KULTURY W BIBLIOTECE

W Bibliotece Publicznej Gminy Warszawa-Bielany i jej Muzeum, pod hasłem Bielańskie Dni Kultury, od lutego do września br. zrealizowano bogaty program edukacyjny.

„Moje Bielany”.

Konkurs dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych służył przybliżeniu młodym uczestnikom oraz spopularyzowaniu wiedzy o przeszłości i tradycjach Bielana od czasów najdawniejszych do dziś.

W okresie przygotowawczym (luty, maj) odbyło się w filiach Biblioteki 80 spotkań, w których uczestniczyło 2 200 dzieci i młodzieży od II do VIII klasy. Młodzież brała żywy udział w rozmowie zarówno o herbie Gminy Warszawa Bielany, o dawnych dziejach Bielana, jak i o dniu dzisiejszym, o ciekawych obiektach, miejscach pamięci narodowej, o tradycjach zabaw i wypoczynku świątecznego w Lasku Bielańskim mieszkańców całej Warszawy. Śpiewała także wspólnie piosenki o Bielanach, odgadywała wierszowane zagadki o nazwach bielańskich ulic.

*„Bielany, Bielany przepiękne są  
Tu moja ulica, tu jest mój dom  
Tu mama i tata, siostra i brat  
Życ tutaj będziemy, choćby sto lat”.*

– brzmiał refren najbardziej lubianej piosenki.

Uczestnicy konkursu mogli skorzystać z przygotowanych przez Bibliotekę bogatych materiałów o Bielanach. Zostały one udostępnione we wszystkich filiach, domach kultury, a także na życzenie bibliotekarzom szkolnym i nauczycielom.

W konkursie wzięło udział 210 uczestników. Były to nie tylko osoby startujące w konkursie wiedzy o Bielanach, ale także autorzy wierszy, tekstów piosenek, opowiadań, ilustracji nazw ulic bielańskich. Prace młodych autorów zostały zaprezentowane na wystawie pokonkursowej w holu Biblioteki.

Od września będą kontynuowane spotkania z młodzieżą szkolną. Wyniki tak pomyślnej działalności edukacyjnej były niewątpliwym sukcesem i wielką satysfakcją dla organizatorów. Rzetelnie przygotowane materiały będą przydatne także w przyszłości młodym czytelnikom. Atrakcyjne formy realizacji konkursu „Moje Bielany” wzbudziły duże zainteresowanie młodzieży i pobudziły do twórczych działań.

Zorganizowane przez Muzeum pod hasłem „Marymont jakiego nie znamy” wystawa oraz sesja naukowa stały się znaczącym wydarzeniem kulturalnym i to nie tylko w czasie Dni Bielana.

Wystawa (czynna od kwietnia do września włącznie) miała na celu ukazanie dziejów rezydencji królowej Marii Kazimiery Sobieskiej — Marymontu (nazwa wywodzi się z połączenia jej imienia z określeniem wzgórza, na którym pałacyk zbudowano), prezentując portrety rodziny króla Jana III Sobieskiego, Sasów, mapy, plany, ryciny, rysunki, makiety pałacyku i terenów wokół niego.

Dziś po tym pałacyku nie ma już śladu. Na jego fundamentach został zbudowany kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej (przy ul. Gdańskiej). Materiały do wystawy zebrał i scenariusz opracował, mieszkaniec Marymontu, inż. Krzysztof Tom.

W uzupełnianiu materiałów do wystawy z pomocą przyszyły organizatorom archiwa, inne biblioteki, muzea oraz instytucje naukowe.

Wystawę zwiedziło blisko 1 500 osób, głównie młodzież i dzieci. Okazała się ona bardzo interesującym miejscem dla pogładowych lekcji historii. Młodzież najchętniej siadała wokół pięknej makiety pałacyku królowej Marysienki oraz makiety całego zespołu ogrodowo-parkowego, z wielkim zainteresowaniem odnajdując poszczególne obiekty i słuchając opowieści o Marysienice i losach jej ulubionej rezydencji.

W oddzielnej sali przedstawione zostały późniejsze losy pałacyku; czasy, w których Marymont przejął Instytut Agronomiczny i dalsze koleje jego dziejów, aż po dzień dzisiejszy.

O wartości wystawy świadczą liczne wpisy do księgi pamiątkowej: „Jesteśmy zachwyceni wystawą, zwłaszcza, że mieszkamy na Marymoncie i z trudem lokalizowaliśmy niektóre dawne obiekty”; „Z wielką satysfakcją a i wzruszeniem obejrzałem, przypomniałem sobie zachowany w dziecięcej pamięci „dawny Marymont”, z jego szczególnym urokiem krajobrazowo-historycznym”.

Sesja naukowa „Marymont, jakiego nie znamy”, odbyła się 13 czerwca br., z udziałem 105 uczestników.

Burmistrz Gminy, Michał Mazurowski, otwierając sesję podkreślił ważność przypomnienia historii, z jednoczesnym spojrzeniem w przyszłość.

Wykład o Marymoncie, na tle ogrodów barokowych Warszawy wygłosił dr Wojciech Fijałkowski, o dziejach Marymontu w czasie okupacji i powstaniu warszawskim mówił prof. dr hab. Krzysztof Dunin-Wąsowicz.

Postać ks. Zygmunta Prószyńskiego, bohaterskiego proboszcza marymonckiego, kapelana AK przybliżył zebranym prof. dr hab. Andrzej Woltanowski. Prof. dr hab. Marek Drozdowski, var-savianista, przypomniał niezwykle interesującą historię Marymontu w dwudziestoleciu międzywojennym. Exodus z Bielana i Marymontu, o którym mówiła mgr Hanna Szwankowska, przypomniał niektórym uczestnikom ich własne losy. O Pałacyku i jego dziejach mówił mgr inż. Krzysztof Tom.

Dyskutanci, a wśród nich ks. Jan Bukowicz, Jerzy Głosik, Aleksander Leszczyński i Karol Móravski poszerzyli wystąpienia prelegentów o zebrane przez siebie materiały i własne wspomnienia.

Sięgnięto do najdawniejszej historii osad i wsi okalających Marymont, wojen szwedzkich, „mody” na letnie rezydencje (np. słynna Grossówka), rozwój zakładów przemysłowych na Skarpie wiślanej, młynów produkujących słynną mąkę „montową”, do

późniejszej historii Żoliborza, Marymontu i Bielana i do wspomnień związanych z czasami ostatniej wojny, zwłaszcza powstania warszawskiego.

Zgłaszano potrzebę pilnego zajęcia się współczesnym rozwojem Marymontu, poddając ostrej krytyce budowę wieżowców, np. w os. Ruda, naruszających piękną krajobraz Marymontu.

Uczestnicy sesji skierowali do organizatorów apel o kontynuację przedsięwzięć pod hasłem „Przyszłość zależy od przeszłości”, jest to w praktyce realizowana działalność programowa Biblioteki i jej Muzeum.

Z całą satysfakcją cytuję słowa prof. Marka Drozdowskiego w księdze pamiątkowej: „Jestem pod wrażeniem pięknej ekspozycji w Muzeum, ciekawej sesji i aktywności mieszkańców skupionych wokół Biblioteki. Jesteście Państwo wzorem dla innych bibliotek i dzielnic”.

Ewa Starczewska

---

## Doniesienia

---

**„TRZYMANIE RĘKI NA PULSIE”.** Pojawianie się różnorodnych koncepcji Rad Gmin, mających na celu przekształcanie, łączenie ze szkolnymi a często i likwidowanie bibliotek publicznych, wymusza na pracownikach bibliotek wojewódzkich stałą czujność i zdecydowane reagowanie w każdej niekorzystnej dla bibliotek sytuacji, tym bardziej, że żadne z rozporządzeń Ministra Kultury i Sztuki nie zdjęło z bibliotek wojewódzkich obowiązku nadzorowania i kontrolowania istniejącej w kraju sieci bibliotek publicznych.

Z doświadczeń większości pracowników działów instrukcyjno-metodycznych wynika, że niektórzy wójtowie, a głównie rady gminne, kierowani poczuciem bezkarności, popartej brakiem odpowiedzialności za stan kultury na własnym terenie, mylnie interpretują przysługujące im prawa.

Spektakularne wydarzenie, które może być przestrożą, a przede wszystkim wskazówką jak postępować w skrajnych sytuacjach, miało miejsce w jednej z gmin województwa płockiego.

W maju 1995 roku wspomniana rada gminna rozważała możliwość zlikwidowania z przyczyn finansowych, gminnej biblioteki publicznej i jej filii.

W grudniu tegoż roku, nie bacząc na potrzeby mieszkańców oraz sugestie WBP, podjęto uchwałę o likwidacji biblioteki oraz odwołaniu ze stanowiska jej kierownika.

Uchwałę podjęto nie zachowując wszystkich obowiązków formalności i procedur prawnych, co stało się podstawą do wystosowania przez WBP w dniu 2 stycznia 1996 r. pisma do Wojewody

Płockiego, w którym powiadomiono o podjęciu niezgodnej z prawem Uchwały z poniższym uzasadnieniem:

*„Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku powzięła informację o podjęciu przez Radę Gminy Uchwały o likwidacji jednostki organizacyjnej gminy – Gminnej Biblioteki Publicznej wraz z Filią. Uchwała ta narusza art. 7 ust. 1 pkt. 9 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nr 16, poz. 952, późniejsze zmiany), art. 22 ust. 2 i 3 Ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. nr 114, poz. 493).*

*Prowadzenie bibliotek komunalnych należy do obowiązkowych zadań własnych gmin i likwidacja jedynej biblioteki na terenie gminy narusza zasadę zaspokojenia zbiorowych potrzeb wspólnoty. Potwierdzeniem tej okoliczności jest zbiorowy protest mieszkańców gminy skierowany przeciwko likwidacji biblioteki.*

*Ustawa z dnia 25 października 1991 roku o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. nr 114, poz. 493) nakłada na organizatora likwidującego instytucję kultury obowiązek podania do publicznej wiadomości informacji o zamiarze i przyczynach likwidacji na 6 m-cy przed wydaniem aktu o likwidacji. W przypadku likwidacji z powodu braku środków finansowych celem tej informacji jest stworzenie możliwości podjęcia działań do zgromadzenia tych środków, które umożliwią dalsze funkcjonowanie instytucji.*

*Rada Gminy naruszyła przepisy powyższej Ustawy, albowiem nie podana była do publicznej wiadomości*

*informacja o zamiarze likwidacji biblioteki. Powoływanie się na protest mieszkańców, jako na okoliczność świadczącą o tym, że zamiar likwidacji biblioteki był znany mieszkańcom, nie może być utożsamiane z obowiązkiem poinformowania mieszkańców w określonym trybie.*

*Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku na posiedzeniu Rady Gminy w m-cu maju i grudniu 1995 r. przedkładała władzom gminnym propozycję połączenia biblioteki gminnej ze szkolną i utrzymanie jednej instytucji publiczno-szkolnej.*

*Takie połączenie dалоby korzyści ekonomiczne, a jednocześnie stwarzałoby dostęp społeczeństwa gminy do zbiorów bibliotecznych. Rozwiązanie to nie zostało wzięte pod uwagę, co także narusza art. 22, ust. 3 Ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.*

*Zawiadającą o powyższym Wojewódzka Biblioteka Publiczna wnosi o stwierdzenie nieważności Uchwały Rady Gminy."*

Wystąpienie osiągnęło pożądany skutek, bowiem w dniu 7 lutego 1996 r. Wojewoda Płocki rozstrzygnięciem nadzorczym z dnia 30 stycznia 1996 r. potwierdził nieważność Uchwały Rady Gminy z powodu niezgodności jej z prawem.

Gminna Biblioteka Publiczna i jej filia będące przedmiotem sporu kontynuują zatem swoją statutową działalność. Jest to niewątpliwym sukces. Zagrożenie jednak nadal istnieje. Rozmowy i negocjacje są w toku. (Wiesława W. Zielińska)

**UROCZYŚCIE WRĘCZENIA NAGRODY IM. ANNY PLATTO W LUBLINIE.** 8 sierpnia br. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody im. Anny Platto za rok 1996. Otrzymała ją kierowniczka Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku — Elżbieta Puzoń.

Uroczystość poprzedziły inne wydarzenia związane z pamięcią o Patronce Nagrody. W godzinach rannych została odprawiona msza św. w Kościele Powiżytkowskim, a następnie delegacja koleżanek i kolegów Hani wyjechała do Tarnogóry (k. Krasnegostawu), na tamtejszy cmentarz, gdzie znajduje się Jej grób. Modlitwą, zapalonymi zniczami i wiankami kwiatów uczczono pamięć Hani, a w drodze powrotnej złożono wizytę Matce mieszkającej w Izbicy.

O godz. 13.00 rozpoczęła się oficjalna uroczystość. Przybyli na nią: Dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW w Lublinie — mgr Józef Krzyżanowski, laureatka Nagrody z 1995 r. — Małgorzata Wojciechowska, pozostałe kandydatki do Nagrody z roku bieżącego oraz grono przyjaciół i kolegów Hani z okresu studiów i pracy w WBP.

Przybyłych powitała dyrektorka WBP mgr Zdzisława Piotrowska-Jasińska, która w króciutkim wystąpieniu wskazała na wartość imprezy. Następnie dwie bibliotekarki odczytały kilka ulubionych wierszy Hani (Leśmian, Staff, Miłosz) oraz fragmenty

zebranych o Niej wspomnień, które po śmierci Hani opracowali Jej koledzy i koleżanki. Mottem tej części spotkania była sentencja zaczerpnięta z twórczości Jana Twardowskiego „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

Kandydatkę Elżbietę Puzoń uzasadniła Zofia Szumiło, członek Kapituły Nagrody. Uznanie jury zyskały: integracja wokół Biblioteki wielopokoleniowych rodzin miasta Kraśnika, popularyzacja problematyki „małych ojczyzn” oraz wieloletnia realizacja koncepcji pracy placówki dziecięcej, bliskiej ideom Patronki. Laureatka ma za sobą 30-letni staż pracy w Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym, a pracę zawodową rozpoczynała pod kierunkiem Anny Platto.

Nagrodę i okolicznościowy dyplom wręczyła tegorocznej laureatce siostra Anny, Mirosława Platto. Dziękując za Nagrodę E. Puzoń w emocjonalnym wystąpieniu podkreśliła bliskie związki łączące ją z Patronką oraz oceniła zakres pomocy merytorycznej od Niej otrzymanej. Gratulacje złożył Laureatce dyr. Wydziału Kultury, który w swoim wystąpieniu wskazał na wartości humanistyczne i społeczne pracy bibliotekarskiej.

Notki o uroczystości zamieściły dwa dzienniki regionalne: „Kurier Lubelski” i „Dziennik Wschodni”. Informację podała również Telewizja Lubelska.

Dodać należy, iż Nagroda jest finansowana całkowicie ze źródeł prywatnych, podobnie jak koszty organizacji imprezy. (Zdzisław Bieleń)

**90-LECIE ŚMIERCI HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO PATRONA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W LUBLINIE.** 25 sierpnia br. w Lublinie obchodziliśmy 90. rocznicę śmierci Hieronima Łopacińskiego. Przez 22 lata (od 1884 r.) był nauczycielem greki i łaciny w tutejszym gimnazjum. Równoległe z pracą pedagogiczną prowadził działalność naukową, głównie w zakresie językoznawstwa i etnografii. Bibliografia, dokumentująca Jego dorobek naukowy, obejmuje 575 pozycji. Wiele artykułów i rozpraw poświęcił Lublinowi i Lubelszczyźnie. Gromadzony w ciągu całego życia cenny księgozbiór, odkupiony po śmierci od rodziny, stał się zaczątkiem biblioteki publicznej Jego imienia.

Rocznica dała okazję do przybliżenia, spopularyzowania i przypomnienia postaci Łopacińskiego w naszym otoczeniu. Zainteresowaliśmy sprawą regionalne środki masowego przekazu: udzieliłiśmy dziennikarzom wywiadów i dostarczyliśmy redakcjom gotowe teksty o uczonym. Od 22 sierpnia codziennie ukazywały się krótkie artykuły zapowiadające lub relacjonujące uroczystości rocznicowe. Przy okazji drukowano najważniejsze dane biograficzne Łopacińskiego i wymieniano Jego zasługi dla miasta i regionu.

Pierwszym akcentem rocznicowym była wystawa fotogramów przedstawiających Łopacińskiego oraz faksymiliów dokumentów prezentujących najważniejsze fakty z życia uczonego i jego prace naukowe. Ekspozycja (autorki scenariusza: E. Hadrian i L. Niedokos) zorganizowana została w holu Książnicy.

Życie oraz jego działalność naukową i bibliofilską przybliżyła słuchaczom H. Wolska z Działu Informacji podczas gawędy na spotkaniu bibliotekarzy i czytelników w Książnicy, w przeddzień rocznicy.

23 sierpnia grupa pracowników biblioteki wzięła udział w mszy świętej wypominkowej. Zasługi Łopacińskiego dla kultury narodowej i bibliotekarstwa, zwłaszcza lubelskiego, przypomnieli celebrians ks. Franciszek Przytuła, kanclerz Kurii Metropolitalnej i rektor Kościoła Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Po mszy świętej Trębacz Miejski O. Koszarny uświetnił uroczystość odegraniem hejnału miejskiego i Roty. Bezpośrednio potem delegacja pracowników Biblioteki udała się na cmentarz przy ul. Lipowej, gdzie znajduje się grób Łopacińskiego i złożyła na nim wiązanki kwiatów. Pamięć Patrona uczczono modlitwą.

Artykuł poświęcony Łopacińskiemu, którego autorką jest bibliotekarka z WBP, E. Hadrian opublikowany zostanie we wrześniowym numerze regionalnego miesięcznika „Na przykład”. (Zdzisław Bieleń)

**BIBLIOTEKARZ ZE SZCZECIŃSKIEGO NA „ŚWIECZNIKU”.** Miło jest donieść, że kol. dr Edward Rymar, bibliotekarz i historyk, dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pyrzycach pod koniec 1995 r. otrzymał wyróżnienie i medal w ogólnopolskim konkursie o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera organizowanym przez Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży. Warto zaznaczyć, że przewodniczącym Kapituły Nagrody i Medalu Zygmunta Glogera był prof. Aleksander Gieysztor, a w uzasadnieniu wyróżnienia podkreślono szczególne osiągnięcia laureata w ochronie dóbr kultury staropolskiej i ludowej.



*Edward Rymar*

I oto w 1996 r. przychodzi kolejny, wielki sukces. Książnica Pomorska w Szczecinie wydała wielkie dwutomowe, bogato ilustrowane, dzieło Edwarda Rymara pt. „Rodowód książąt pomorskich”. Publikacja wydana w nakładzie 550 egz. przy finansowym wsparciu Komitetu Badań Naukowych stanowi pierwsze, polskie, naukowe opracowanie genealogii rodów książęcych Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego, poczynając od X a na XVII wieku kończąc. Publikacja podsumowuje dotych-

czasowy dorobek nauki polskiej i niemieckiej w tej dziedzinie i stanowi solidny, nowy fundament do dalszych badań dziejów politycznych Pomorza. Recenzje wydawnicze tego dzieła napisane przez wybitnych, polskich mediewistów: prof. Kazimierza Jasińskiego i prof. Gerarda Labudę wyrażają pełne uznanie dla autora. Prof. G. Labuda wręcz stwierdza, że „Rodowód... jest dziełem wybitnym, do którego będzie musiał sięgnąć każdy badacz (...) i przyniesie ono renomę nie tylko Autorowi, czego jestem pewien, lecz także Wydawnictwu, które tą książką wpisze się na trwałe do dziejów regionalnej kultury pomorskiej.”

Warto podkreślić, że dr Edward Rymar jest uznanym historykiem, bibliografia jego prac (rozprawy, artykuły, publikacje w druku) liczy blisko 600 tytułów. Ponadto jest on wielkim miłośnikiem regionu i jego popularyzatorem. Gratulujemy. (Władysław Michnał)

**WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** w Krakowie przeniosła swoją główną siedzibę — z części podstawowych agend — do budynku przy ul. Rajskiej 1, 31-124 Kraków. Jest to budynek dawnych koszar, w połowie odremontowany i w tej części oddany do użytku. Druga część jest nadal w remoncie.

Ostatnimi czasy nowe siedziby otrzymały w Krakowie: Biblioteka Akademii Ekonomicznej, Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, rozpoczęła się też dobudowa Biblioteki Jagiellońskiej. Jak na czas kryzysu, to można wytrzymać.

**TCZEWIANIE PROSZENI SĄ O KONTAKT.** Urząd Miejski w Tczewie zwrócił się do nas o zamieszczenie apelu do wszystkich tczewian rozsianych po całym świecie lub w jakikolwiek sposób związanych z Tczewem, aby zechcieli skontaktować się z Referatem Promocji i Rozwoju Miasta (pl. J. Piłsudskiego 1, kod 83-110 Tczew, tel. (069) 31 38 41, fax (069) 31 34 52 i uczestniczyć w obchodach Dnia Tczewa, który będzie obchodzony szczególnie uroczystość w dn. 30 stycznia 1997 r. (jw)

#### ZAPROSILI NAS

— Galeria **POD PLAFONEM** WiMBP we Wrocławiu na wernisaż wystawy pt. „Tadeusz Wroński. Malarstwo” w dn. 2.09.br.

— B-ka Publiczna m.st. Warszawy na otwarcie wystawy pt. „Warszawa na rycinach i fotografiach” w dn. 16.09.br oraz na sesję poświęconą działalności filantropijnej Eugenii Kierbedziowej w dn. 27.09.br.

— WBP w Krakowie na międzywojewódzkie seminarium literackie pt. „Literacka i literaturoznawcza oferta krakowskich oficyn wydawniczych” w dn. 17.09.br.

— Sekcja Bibliotek Muzycznych SBP na IX Krajową Konferencję Bibliotekarzy Muzycznych w dn. 23-25.09.br. (Warszawa, BN)

# Przegląd publikacji

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Tomaszewski Andrzej. Leksykon pism drukarskich. — Warszawa: Wydawnictwo Krupski i S-ka, 1996. — 272 s.**

Tematem prezentowanej książki jest pismo drukarskie. Zawarto w niej informacje z pogranicza techniki i technologii poligraficznej oraz typografii (dziedziny grafiki użytkowej będącej sztuką stosowania pisma drukarskiego). W „Leksykonie” przedstawiono zestaw pism uważanych za ważne, zarówno w chronologii rozwoju liternictwa drukarskiego, jak i ze względu na oryginalność rozwiązań graficznych. Przy hasłach omawiających najważniejsze rodzaje pism zamieszczono przykłady krojów pism. Głównym kryterium wyboru kroju pisma była, jak zaznacza autor, osoba twórcy (nazwisko znanego literatka lub typografa).

Praca niniejsza nawiązuje do wydanej w 1989 roku przez Ossolineum w serii „Inwentarium Wiedzy

o Poligrafii”, książki tegoż autora pt. „Pismo drukarskie”. Omawianą publikację, Andrzej Tomaszewski dedykuje pamięci niezującego ojca Romana, którego uwagi i rady w znacznej mierze wpłynęły na treść „Leksykonu”.

Książkę uzupełniają:

- Dodatki.
- Tablice klasyfikacji ART krojów pism drukarskich alfabetu łacińskiego.
- Wybrana literatura.
- Spis oryginalnych nazw wybranych krojów pism i ich najczęściej używanych odpowiedników.
- Indeks osób.
- Indeks odlewni czcionek, producentów nośników literniczych i innych instytucji.

**Faber-Chojnacka Anna. Czasopisma krakowskie dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym. — Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1995. — 169 s. (Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, nr 181).**

W serii Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, ukazał się kolejny, 181 tom poświęcony prasie dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939 w Krakowie.

Celem niniejszej publikacji jest przedstawienie Krakowa jako jednego z ważniejszych ośrodków wydawniczych czasopism dla dzieci i młodzieży. Zgromadzony materiał badawczy zaprezentowano w czterech rozdziałach. W pierwszym omówiono warunki i czynniki rozwoju prasy dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym. W rozdziale drugim ukazano rozwój ilościowy czasopism, częstotliwość ukazywania się i żywotność pism.

Przedstawiono również charakterystykę poszczególnych grup czasopism oraz ich wydawców. Zwrócono także uwagę na szatę graficzną pism i technikę wydawniczą. W następnym, trzecim rozdziale zamieszczono, w układzie alfabetycznym bibliografię siedemdziesięciu tytułów periodyków dziecięcych i młodzieżowych, ukazujących się w omawianym okresie w Krakowie. W ostatnim rozdziale ukazano funkcje wychowawcze czasopiśmiennictwa w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Pracę zaopatrzoneo w liczne przypisy, bibliografię załącznikową, indeks nazwisk, indeks czasopism oraz indeks firm wydawniczych.

**Lencznarowicz Jan. Prasa i społeczność polska w Australii: 1928-1980. — Kraków: „Księgarnia Akademicka”, 1994. — 248 s. (Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”; nr 19)**

Przedmiotem badań niniejszej publikacji jest prasa wydawana przez społeczność polskich emigrantów dla wielopokoleniowej Polonii australijskiej. Jako cezurę badawczą przyjęto lata 1928-1980 (od ukazania się „Stronicy Polskiej” dodatku do „The

Muses Magazine” — do nowej, tak zwanej „solidarnościowej” emigracji). Podstawę źródłową pracy stanowi przede wszystkim sama prasa. Niezwykle cennym źródłem okazały się również między innymi: drukowane sprawozdania z debat parlamentu



australijskiego, raporty i publikacje komisji rządowych, organizacji i działaczy zajmujących się imigrantami, statystyki oraz drukowane wspomnienia redaktorów i wydawców. W książce ukazano historię prasy polskiej w Australii na tle dziejów społeczności polskich emigrantów na tym kontynencie. Badania nad prasą polską w Australii i jej rolą w społeczności polonijnej podjął Lencznarowicz dzięki stypendium University of Adelaide.

Prezentowana monografia jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej autora.

Publikację uzupełniają:

— Aneks 1: Ilościowa analiza zawartości treści: metoda—próba—najważniejsze wyniki.

— Aneks 2: Indeks czasopism Polonii australijskiej do 1980 roku.

— Wykaz skrótów.

— Indeks osób.

## Inne nowości

Birdsall William F. The myth of the electronic library: librarianship and social change in America. — Westport, Conn.: Greenwood Press, 1994. — 206 s. ISSN 0084-9243

Dearstyn Bruce William. The archival enterprise: modern archival principles, practices, and management techniques. — Chicago: Amer. Libr. Assoc., 1993 ISBN 0-8389-0602-8

DeWitt Donald L. Guides to archives and manuscript collections in the United State: an annotated bibliography. — Westport, Conn.; Greenwood Press, 1994. — 478 s. ISBN 0-313-28499-7

Harbour Robin T. Managing library automation. — London: Aslib, The Association for Information Management, 1994. — 50 s. ISBN 0-85142-336-1

Mc Donald Andrew. Moving your library. — London: Aslib, The Association for Information Management, 1994. — 36 s. ISBN 0-85142-328-0

Otović Vladimir. Beleške na belinama Njegoševih knjiga. — Novi Sad: Biblioteka Matice srpske, 1994. — 145 s.

Sorrow Barbara Head, Lumpkin Betty S. CD-ROM to librarians and educators: a resource guide to over 300 instructional programs. — Jefferson, N.C. 1993. — 155 s. ISBN 0-89950-800-6

Halina Migas-Broniek

## PUBLIKACJE NADEŚLANE

Wydawnictwa zwarte: Czerwiec '76. Radom: WBP 1996; Maria Danielewicz Zielińska: *Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii. Szkice*. Warszawa: BN 1996; *Ilustracje do utworów Henryka Sienkiewicza. Katalog wystawy*. Kielce: WBP 1996;

*Iudicium theologorum thoruniensium de modo agendi in futuro Colloquio. Stanowisko teologów toruńskich dotyczące sposobu postępowania na przyszłym Colloquium Charitativum (1645)*. Toruń: WBP i Książnica Miejska 1995; *Jak przed podróżą. Wiersze z dnia na dzień. VI Noworudzkie Spotkania z Poezją*. Nowa Ruda: MBP 1996; *Koncert. Poezja młodych Warmii i Mazur*. Olsztyn: PTCZ 1996; *Libraries in Europe's Post-Communist Countries: Their International Context*. Ed. Maria Kocójowa and Wojciech Zalewski. Kraków: PTB 1996; *Modern Libraries and Librarianship in Poland*. Ed. Maria Kocójowa and Alicja Altenberger. Kraków: PTB 1996; Urszula Paszkiewicz: *Rękopiśmienne inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1553-1939)*. Warszawa: MKiS 1996; *Radom – miasto wspomnień*. Radom: WBP 1996; Danuta Rymsza Zalewska: *Biblioteka Narodowa 1991-1995. Materiały do bibliografii*. Warszawa: BN 1996; Grażyna Straus, Katarzyna Wolff. *Czytanie i kupowanie książek w Polsce (raport z badań)*. Warszawa: BN 1996 Z Badań Nad Czytelnictwem 22; Grażyna Straus, Katarzyna Wolff: *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce w 1992*. Warszawa: BN 1996 Z Badań Nad Czytelnictwem 21; Mikołaj Henry Thierry. *Joseph Conrad-Korzeniowski. His Indonesia, His Ships*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN 1996; Stanisław Żak: *Cenzura wobec humanistyki*. Kielce: PTCZ, WBP 1996.

Czasopisma: „Aktualności Telewizyjne” 1996 nry 2-7/8; „Bibliotekarz Lubelski”. 1994, 1995; „Bibliotekarz Lubuski” 1996 nr 1 (1) — nasze gratulacje; „Bibliotekarz Olsztyński” 1996 nr 3-4; „Bibliotekarz Radomski” 1995 nr 3-4, 1996 nry 1-2, 3; „Książka i Czytelnik” 1995 nr 2; „Kwartalnik Metodyczny” 1996 nr 1; „Przegląd Techniki. Radio. Telewizja” 1996 nry 2, 3; „Sprawozdania i Materiały WBP w Kielcach” 1996 nr 8 (jw)

# Strachy na Lachy

## PEŁNY LUZ

Jak przekonują nas odnośni specjaliści, współczesny Polak w coraz większym stopniu zagrożony jest straszliwymi konsekwencjami stresów, jakie niesie ze sobą kapitalistyczna konkurencja, bezrobocie i cywilizacja techniczna z komputerami na czele. Polakiem będąc, musiałem się poczuć zagrożony na równi z innymi, zatem żywo—prędko pośpieszyłem na urlopowakacyjny wypoczynek. Aby nie narażać się na stres ekonomiczny, pojechałem zrelaksować się w położonej w resztkach niezbyt odległego od Warszawy kompleksu leśnego, spowinowaczonej „daczy”. Niestety, deszczowa pogoda uniemożliwiła malowanie parkanu, prace naprawcze na dachu i inne odprężające prace fizyczne, stanowiące balsam uniwersalny na stresujący wysiłek umysłowy, wobec czego zmuszony byłem pomyśleć w zamian o jakiejś odprężającej lekturze. To z kolei implikowało konieczność odwiedzenia, także w te wakacje, mojej ulubionej Biblioteki Publicznej, wchodzącej w skład zintegrowanego Gminnego Ośrodka Kultury w W. Tym razem udało mi się trafić na niezamknięte w godzinach otwarcia drzwi już za trzecim razem. Nie nagabywany przez nikogo ktom zacz i po co przyszedłem, grzebałem prawie godzinę w katalogach i księgozbiorze, rozmieszczonym nb. w 3 pokojach poza jakąkolwiek możliwością kontroli ze strony panienki, przez cały czas pochłoniętej rozmowami telefonicznymi, które nie robiły wrażenia służbowych. Potem powiedziałem „do widzenia” i wyszedłem nieśpiesznie, dźwigając dużą, zamkniętą torbę. Pełny luz.

Lecz zanim wyszedłem, dokonałem kilku owocnych poszukiwań lekturowych i nie tylko. W katalogu systematycznym znalazłem kilka niebanalnych interpretacji UKD, jak na przykład idea „zera nie znaczącego”, na które nie wpadli do tej pory spece z Konsorcjum FID w Hadze, mimo iż w ostatnich latach mają oni wiele świeżych i zaskakujących (nagle) pomysłów. Oto karty z klasyfikacją 002 i 027.5 ustawiono za przedkładką z symbolem „2” (zera na początku, jako liczby nie znaczące po prostu pomijano). Przy czym nie było to regulą; w wielu wypadkach stosowano też kombinacje odwrotne: 303 (Metodyka nauk społecznych) stało za przedkładką 030 (Encyklopedie. Leksykony. Wydawnictwa informacyjne). No cóż, katalog rzeczowy należy przecież do kategorii rozumowanych i nie powinien być prowadzony z bezmyślnym formalizmem.

Ciekawe były też rezultaty poszukiwań na półkach, zwłaszcza dla zainteresowanych historią współczesną. I tak na przykład odkryłem cenne dokumenty w postaci broszurek: „Emerytury rolnicze i pracownicze” (rok wydania 1978), „O radach narodowych” (1976), a także B. Gołębiowskiego i W. Wesołowskiego „Klasy, walka klas i przeobrażenia struktury społecznej

w Polsce Ludowej” (KiW 1969), M. Azembskiego „Zaczęło się w Lipcu” (N. Księg. 1964), W. T. Kowalskiego „Polityka zagraniczna RP w latach 1944-1947” (KiW 1971), W. Kurkiewicza „25 lat Polski Ludowej” (ISW 1971), 4 tomy przemówień W. Jaruzelskiego z okresu stanu wojennego, a także „Wspomnienia o Leninie” N. Krupskiej i jakże przydatną dla każdego bibliotekarza pozycję „Lenin o bibliotekach”.

To tylko kilka przykładów, które mają zachęcić do samodzielnych poszukiwań innych cimeliów w tej Bibliotece, lub — przy braku środków na delegacje — w najbliższej, albo i swojej własnej bibliotece publicznej. Dużo ciekawego znajdzie się na pewno.

Swoją drogą, jak to życie potrafi niejako mimochodem rozwiązywać wiele problemów, które dawniej wydawały się takie trudne. Ileż to było narzekań na nierozwiązywalny problem zwrotu butelek po mleku i śmietanie! Teraz po prostu nie sprzedaje się mleka i śmietany w szklanych, zwrotnych butelkach. I nie ma problemu zwrotów, jest tylko kupa śmieci z jednorazowych opakowań i dodatkowo obciążenie kieszeni nabywcy ich kosztem, ale to przecież już inny problem. W latach 70. uczestniczyłem w wielu poufnych naradach na temat zabezpieczenia zbiorów Biblioteki Narodowej na wypadek wojny. Rozpatrywano problem, czy najcenniejsze zbiory ukryć w jakiś starych, głębokich kazamatach pofortecznych, czy może lepiej je „zdeglomerować” w kilku różnych miejscach, jak zapewnić szybki transport w razie wystąpienia realnego zagrożenia itd. I ten problem praktycznie przestał istnieć. Gdyby tak, nie daj Boże, to potem z ponad 9 tys. bibliotek publicznych i 4 tys. (jeszcze!) punktów bibliotecznych odtworzy się tak z 96% powojennego zasobu piśmienniczego BN. No, może z wyjątkiem gazet i czasopism, bo te poszły na makulaturę w czasach, gdy była ona jedynym środkiem płatniczym za rolki papieru toaletowego.

Nie chciałbym kwestionować uczonych opinii specjalistów od zagrożeń i stresu, ale chyba jednak mają oni (może z braku dostatecznych grantów na badania) niezbyt pełne informacje o stanie stresowania naszego społeczeństwa. Istnieje np. całkiem spora jego frakcja, która zdaje się być właśnie na luzie. Zmiana ustroju społeczno-politycznego? No cóż, ja się nigdy nie interesowałem polityką, gromadziłem i udostępniałem, co mi kazali, z „trójki” to z „trójki”, z „dziewiątki” to z „dziewiątki”... Komunalizacja bibliotek? U nas nic się nie zmieniło, tylko pieniędzy jest za mało, ale i roboty mniej, nie trzeba opracowywać tylu książek, a i czytelnicy nie naprzykrzają się zbytnio, bo wszystko co ciekawsze już przeczytali. Komputeryza-

*cja biblioteki? U nas to chyba nieprędko, bo za drogie, no a jak dadzą, to się postawi i coś tam będzie się robić, a i dzieciaki sobie na tym pograją. Przeżyliśmy komunę, elektryfikację wsi i radiofonizację bibliotek, to przeżyjemy i komputeryzację...*

*Że to niby wymusza zmiany w organizacji, że wymaga innego systemu charakterystyki rzeczowej? E tam, panie... Naszym czytelnikom to żadne komputery, a nawet katalogi nie są potrzebne, bo ja i bez tego wszystko znajdę, bo ja znam księgozbiór i wiem co im potrzeba. O miłości, ale takie żeby się dobrze kończyło, kryminały, ale takie z ładną okładką, te różne horrory, no i to, co do szkoły, ale i tak dla wszystkich nie starczy, to co w tym komputer pomoże?*

*Tak mniej więcej, w niedawnej rozmowie ze mną, zarysował poglądy na temat zainteresowań komputeryzacją ze strony bibliotekarzy publicznych szef marketingu*

*jednej z najbardziej wziętych firm komercyjnych, produkujących oprogramowanie dla bibliotek (nazwy nie wymieniam, żeby nie robić bezpłatnej reklamy). Jest o tym tak przekonany, że przygotował uproszczone, tańsze wersje programu, ku – jak twierdzi – zadowoleniu zainteresowanych bibliotekarek. M.in. ograniczył zakres możliwych charakterystyk wyszukiwawczych.*

*Jeśli to prawda, to bibliotekarstwo, zwłaszcza publiczne, jest zdrowym, bezstresowym zawodem. Żeby jeszcze tylko wydawcy wyraźnie wyodrębniali tytuły i podtytuły, nie różnicowali zawartości okładki i karty tytułowej oraz zamieszczali pełne i poprawne adresy wydawnicze, a także opisywali grzbiety „po bibliotekarsku”, od dołu do góry, to można żyć bez groźby zawału i komputeryzacji. Ne pełnym luzie.*

*Jerzy Maj*

---

## DRODZY CZYTELNICY!

Wydawnictwo SBP poleca nowy 15 tom z serii  
«Nauka–Dydaktyka–Praktyka»

Barbara Sosińska-Kalata

PODRĘCZNIK

UKD

dla bibliotekarzy i pracowników informacji

Jest to gruntownie zmodernizowana i rozbudowana wersja podręcznika wydanego w 1993 roku. Blisko 100 stron nowego tekstu, 2 nowe podrozdziały, znacznie rozbudowany aneks o najnowsze tablice UKD oraz indeks rzeczowy — to nowe walory tej cennej książki. Będzie ona nieoceniona pomocą dla wszystkich studiujących oraz doksztalcających się bibliotekarzy i pracowników informacji

***Tę książkę trzeba mieć stale pod ręką w codziennej pracy bibliotekarza!***

Do nabycia: DZIAŁ PROMOCJI I KOLPORTAŻU SBP, 02-103 Warszawa-Ochota, ul. S. K. Hankiewiczza 1, tel. 22-43,45 oraz w WYDAWNICTWIE SBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96.

## Wyprawa bibliomańska

W poszycie pierwszym „Wyciągów piotrowickich” Andrzeja Edwarda Koźmiana (Wrocław 1842) znajduje się bardzo interesujący opis wyprawy bibliomańskiej Książ Starożytnych Miłośnika:

„Jeżeli zajęcie bibliomana jest mozolne, nudne, drobiazgowo, jeżeli dla człowieka mającego trochę smaku i serca milej by było odczytywać Wirgiliusza, Danta, Szekspira lub Rasyna, jak ślęczeć nad zlepianiem starego kalendarza lub porównywać dwa wydania starego psalterza, zaprzeczyć jednak nie można, że i on w życiu swoim znajduje chwile, których miłe wspomnienia na wszystkie dni pozostają.

W chwilach tych, gdy się zdarza wynaleźć nieznanne jakie dzieło, jakiś ciekawy rękopism, jaką zajmującą wiadomość, doznaje się choć milionowej części tego niezmiernego uczucia, którym zadrgnęło serce Krzysztofa Kolumba, gdy „Ziemia! Ziemia!” zawołano, i gdy on świat nowy odkrył.

Ażeby pojąć przyjemności Książ Starożytnych Miłośnika, towarzyszy mu w jego wyprawie bibliomańskiej. Wystawmy sobie, iż on powziął wiadomość, że w niewielkiej odległości od miejsca, w którym się znajduje, wznosi się gmach starożytny, w którym się ukrywa liczna biblioteka. Natychmiast więc wybiera się tamże, z uczuciem rycerza, który spiesząc na wyprawę wojenną spodziewa się wrócić ze sławą i z bogatym łupem. Jedzie — a przez czas podróży serce jego bije trwogą i nadzieją.

Z daleka spozstrzega on już gmach poważny, ciemny, mchem obrosły, jakby rdzą czasu powleczoney, i w chciwej wyobraźni wystawia sobie ukryte skarby nieprzebrane pism i druków, których dotąd nikt jeszcze godnie nie ocenił.

Przybywa na koniec w miejsce naznaczone, zapuszcza się w ciemne korytarze, przez które przechodząc zgaduje, że tu, za tymi drzwiami, złożone są te klejnoty, te drogie kamienie literackie, które pragnie obejrzeć. Uczuł on bowiem zapach książ i papierów starych, który tak jest miły antykwariuszom, a który niedawnymi czasy modą uświęcony został.

Przybywa do właściciela lub do stróżów tego gmachu i tego księgozbioru. Prośbą usilną, słowami udatnymi stara się sobie przystęp do niego wyjednać.

Co za radość, gdy go sobie wybląga! Co za radość, gdy się już otworzą te drzwi, ku którym wiodło go przeczcucie! Wchodzi do obszernej sali, w której w nieładzie, w nieporządku, snem spokojnym od lat wielu, żadną ręką nieporuszone, spoczywają i poważne in folio, i więcej powabne dla bibliomanów w mniejszych formatach dzieła.

Wszystkie są kurzem okryte, lecz jak szlachetna bitew kurzawa nie zraża rycerza, tak pył i kurz biblioteczny nie wstrzymuje bibliomana.

Rzucił okiem na jedną szafę — w niej księgi w półskórek lub w papier oprawne, zgadnie więc, że między nimi znalazłby tylko dzieła z XVIII wieku, same kazania lub panegiryki, łacińskimi literami drukowane, nie zbliża się więc do tej szafy, lecz biegnie do tej drugiej.

Po samej oprawie pergaminowej, po wyciskach starożytnych zdobiących okładki książek w niej umieszczonych, domyśla się, że tam się jego serce uraduje. Chwyta jedno dzieło. Uderza go najpierw druk pierwotny, ale obcy, lecz za nim znajduje dziełko z herbem miasta Krakowa lub z literami F. U., które na swych drukach Ungler czasem umieszczał.

Bierze drugą książkę — w niej spozstrzega kilka razem oprawnych dziełek, a jedno rzadsze od drugiego, a między nimi takie, o których on nigdy, a może i żaden z bibliografów nie zasłyszał jeszcze. Dalej napada na wiersze Reja, Paprockiego, Klonowicza — na jakiś zielnik pięknie zachowany — a jeżeli jeszcze natrafi na jaki rękopism — jakież uniesienie wewnętrzne radości, którą ukrywać potrzeba, by nią przewodnika swego nie oświecić o wartości skarbu znalezionej.

Dla wprawnoego rzemieślnika kilka godzin czasu dostatecznych do przejrzania całej biblioteki.

Wybrawszy kilka lub kilkanaście dzieł wchodzi w układy o ich nabycie. Następuje zamiana, sprzedaż lub darowizna, gdyż nasz biblioman nie ma zwyczaju pożyczania książek, wydawania na nie rewersu i nieoddawania ich nigdy.

Obciążony więc łupem, uradowany pomyślnością wyprawy, wraca do domu. W pojeździe najwygodniejszej miejsce, tuż przy sobie lub przed sobą, przeznaczają dla swoich zdobyczy. A gdy wróciwszy przy stoliku zasiądzie, z jaką przyjemnością przegląda je, z jaką cierpliwością szuka opisów lub wspomnienia zdobytych książ w dziełach bibliograficznych, jak się cieszy, gdy ich tam nie znajduje. Tak więc biblioman ma chwile pełne życia, pełne uczuć — chwile, w których doznaje razem: trwogi, nadziei, zapału i radości.”

## Bibliofil

On książki nie czyta, lecz namiętnie je kocha, pożera ją całą żarłocznością molocha.

I rzadkość szacuje i papieru kierunek i strojność graficzną i welinu gatunek.

Lub trzyma pod światło tom czerpany i gładki: jak pod spodem grzyba drżą śmietankowe płatki.

Obraca i pieści, gładzi ręką lubieżną i mlaska językiem i na płaszczyźnie śnieżną

mruży oczy chytrze ten łakomczuch przemity i krwi czuje słoność, co wzdęła stare żyły.

I cieszy się strasznie, że nikt nie ma, on tylko; kogóżby nie zdeptał w pogoni za pupilką!

Pyszni się jak bogacz i skacze jak żak żaków ten wariat kochany, najcudniejszy z maniaków...

Witold Hulewicz, Lament królewski. Warszawa 1929.

## Kazanie

Książd paryski André Boullanger (1582-1657), jak podaje István Ráth-Végh w książce „Komedia książki” (Wrocław 1994) „strasznie lubił płać figle zakonom. Kiedy się więc dowiedział, że w klasztor uderzył piorun, nie omieszkął z tego skorzystać, wszedł — przewracając oczami — na ambonę i westchnął głęboko:

— Zrozumcie, bracia i siostry, że i to jest świadectwem, jak bardzo Pan umiłował ten zakon. Uderzył grom w klasztor, ale oto zniszczył jedynie bibliotekę klasztorną, w której nie było żywej duszy. Pomyślcie tylko, co by było, gdyby trafił w jadalnię, ilu bracisz-

ków by tam znalazł! Bo tam zawsze jest pełno. Chwała ci, dobry Boże, za to, żeś ocalił wierne sługi Twoje!”.

## Dzieło non plus ultra

Horacego przepisom wierny co do joty,  
Marek by sławę swoją na wieki ustalił;  
Przez lat osiem nad dziełem nie szczędził roboty,  
Dziewiątego je z biurka wydobył i spalił.

Augustyn Żdżarski (1794-1846)

## Raczej biedak aniżeli król

Wolałbym raczej być biedakiem z poddasza pełnego książek, aniżeli królem, który nie lubował się w lekturze.

Thomas Babington Lord Maculay (1800-1859)

*Andrzej Kempa*

---

# Z żałobnej karty

---

## Wanda Świącicka (1922-1995)

Pani Wanda Świącicka urodziła się w rodzinie ziemiańskiej w Woli Skarbkowej 8 I 1922 r., zmarła w Zawadzie 5 VI 1995 r. Z domu rodzinnego wyniosła bardzo staranne wychowanie, wrażliwość na potrzeby ludzkie, łagodność, pogodne usposobienie, kulturę współżycia z ludźmi i stanowczość w działaniu.

Studia wyższe w zakresie filologii polskiej ukończyła na Uniwersytecie Łódzkim w 1950 r. Bezpośrednio po studiach rozpoczęła pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej i pozostała w niej aż do przejścia na emeryturę w 1983 r.

Kwalifikacje zawodowe zdobyła odbywając w 1953 i 1954 roku praktykę międzybiblioteczną w Bibliotekach, Jagiellońskiej i Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Po zdaniu egzaminu państwowego uzyskała prawo do stanowiska bibliotekarza dyplomowanego. Adiunktem dyplomowanym została dopiero w 1962 r., kustoszem w 1969 r., a starszym kustoszem dyplomowanym w 1973 r.

Pracę w B.U.Ł. rozpoczęła w 1950 r. w Oddziale Udostępniania Zbiorów. Od 1959 r. kierowała jednostką zajmującą się czasopismami bieżącymi. Gdy w 1960 r. nastąpiła zmiana struktury Biblioteki Uniwersyteckiej, jednostkę tę nazwano Samodzielną Sekcją Czasopism Bieżących. Pani W. Świącicka została jej kierowniczką i funkcję tę pełniła aż do emerytury.

Potrafiła dzięki swojej osobistej kulturze, harmonijnie współpracować z przedstawicielami wydziałów, instytutów i katedr Uniwersytetu Łódzkiego, nawet wtedy, gdy zmniejszająca się pula dewizowa, powodowała, że z niektórych bardzo ważnych czasopism trzeba było zrezygnować. Potrafiła łączyć swoje wiadomości fachowe z umiejętnością organizowania warsztatu pracy. Umiała ułożyć pracę z oddziałami — Gromadzenia, Informacji Bibliograficznej, Opracowania Alfabetycznego i Rzeczowego oraz z Magazynem Bibliotecznym w taki sposób, że każda ze stron była zadowolona.

Pod jej kierunkiem gromadzono w licznych kartotekach drobne informacje o czasopismach nadchodzących do B.U.Ł. Po latach te na pozór „drobiazgi” stały się nieocenionym materiałem źródłowym do historii czasopism polskich i obcych.

Do zrealizowania tytułu różnorodnych prac potrzebna była odpowiednich ludzi. Pani Świącicka potrafiła skupić ich wokół siebie. Swoją kulturą, przyjacielskim stosunkiem do pracownika, sposobem załatwiania spraw. Zespół, który stworzyła to ludzie, którzy pracę niejednokrotnie mechaniczną i nużącą, wykonywali z wiarą, że wszystko co robią ma określony sens i niczego w niej nie wolno pominąć. Pani Wanda w swej Sekcji stworzyła przyjacielską atmosferę i potrafiła dowartościowywać pracowników. Rozmawiała z nimi o bieżących problemach Sekcji, chciała znać ich zdanie o sprawach, w których musiały podjąć poważną decyzję. Decyzji nie podejmowała pochopnie, każda z nich była głęboko przemyślana, rozpatrzona z różnych

punktów widzenia i z wielu dobrych wybierała tę jedyną i słuszną.

O Jej Sekcji mówiono, że nie ma w niej problemów międzyludzkich. Jeśli się pojawiały, rozwiązywało je po ludzku. Rozmowy krytyczne z Szefem odbywały się w cztery oczy, były wyciszone, zarzuty jakie stawiano delikwentowi były prawdziwe i słuszne, ale omówione po przyjacielsku. Po takiej rozmowie zawsze dochodzono do porozumienia. I na tym kończyła się sprawa, nie wracano już do niej.

Mimo wielu zajęć związanych z pracą zawodową, obowiązkami domowymi Wanda Święcicka znalazła czas na pracę naukową. Na Jej piśmienniczym koncie znajduje się siedem biogramów osób związanych z Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu zamieszczonych w „Słowniku pracowników książki polskiej”. Współpracowała również z Centralnym

Katalogiem Biblioteki Narodowej i Centralnym Katalogiem Czasopism Zagranicznych w bibliotekach łódzkich (1955-1970) oraz innymi informatorami dotyczącymi czasopism zagranicznych B.U.Ł.

Za sumienną pracę odznaczono Ją Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Po przejściu na emeryturę Pani Wanda Święcicka była nadal związana ze swoją Sekcją, wspierała ją radą i doświadczeniem, była Jej zawsze bardzo bliska i droga.

Jej przedwczesna śmierć napęliła nas smutkiem, odszedł od nas Człowiek kochający swą pracę, dostrzegający problemy swoich pracowników i zawsze gotowy do pomocy. Człowiek skromny i cichy, a jednak wielki.

*Marian Balcerak*

Ukazuje się od maja 1992 r.

# Notes

wydawniczy

**W każdym numerze:**

- zapowiedzi wydawnicze  
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co sływać w branży?
- problemy bibliotek

**Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3**

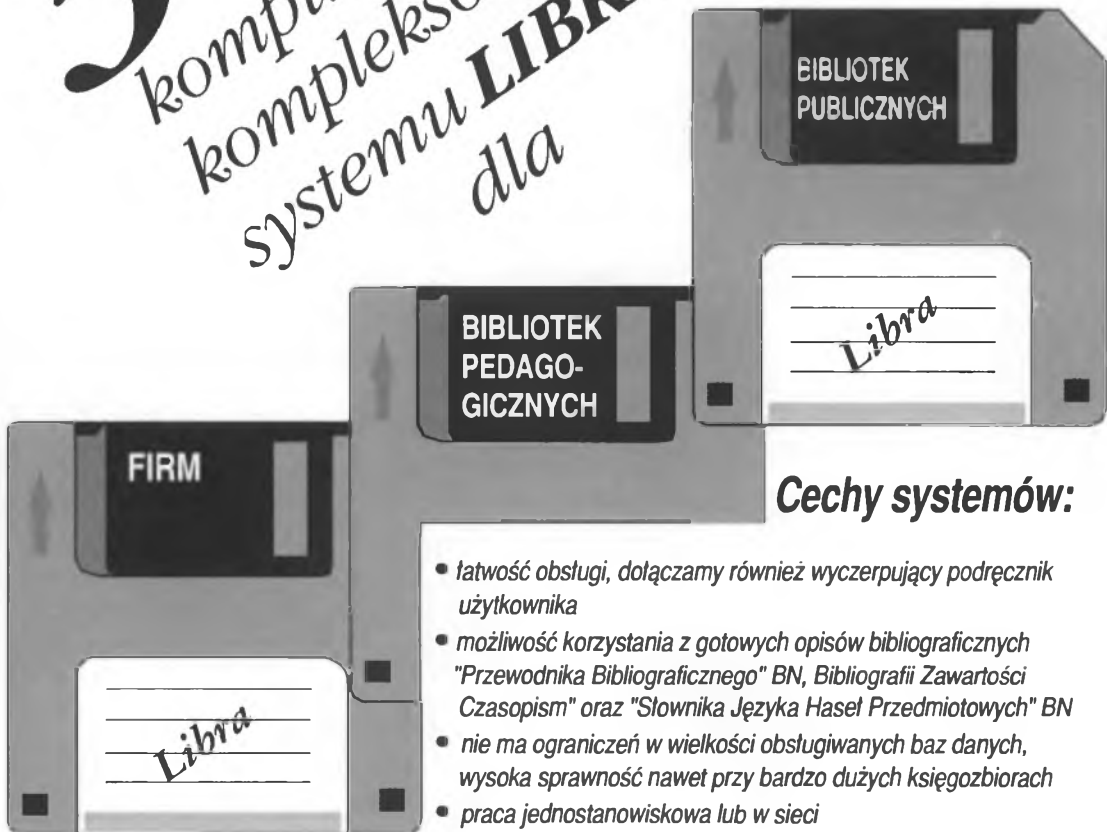
**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAINTERESOWANYCH  
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

**tel. 642 95 53, fax 642 27 69**

# 3 ODMIANY komputerowego kompleksowego systemu LIBRA dla



## Cechy systemów:

- łatwość obsługi, dołączamy również wyczerpujący podręcznik użytkownika
- możliwość korzystania z gotowych opisów bibliograficznych "Przewodnika Bibliograficznego" BN, Bibliografii Zawartości Czasopism" oraz "Słownika Języka Hasel Przedmiotowych" BN
- nie ma ograniczeń w wielkości obsługiwanych baz danych, wysoka sprawność nawet przy bardzo dużych księgozbiorach
- praca jednostanowiskowa lub w sieci

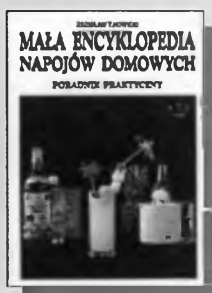
***Bezpłatnie*** udostępniamy zainteresowanym bibliotekom  
***pełną wersję systemu LIBRA na okres próbny***

**MOL**  Systemy informatyczne

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 GDYNIA,  
tel. /0-58/ 61 15 83, 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274, fax (058) 20 39 53

Dystrybucja: INTERNOVATOR ul. Postępu 2, 02-676 Warszawa,  
tel. 43 11 61 w. 316, tel./fax 43 04 20

## Wydawnictwo GEMINIS poleca



### Mała Encyklopedia Napojów Domowych

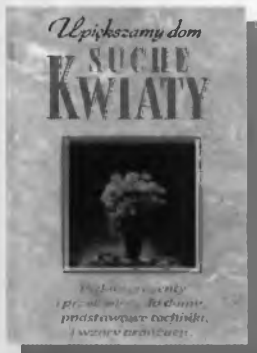
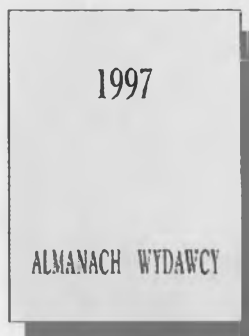
Ponad 500 przepisów na wszystkie pory roku i różne okazje, dla dorosłych, młodzieży, dzieci, rakonwalescentów. Napoje gaszące pragnienie, orzeźwiająco, chłodząco, odżywczo-dietetyczne, rozgrzewające, alkoholowo i beزالkoholowo. Oparte na składnikach dostępnych na naszym rynku. Także szereg przepisów na małe dodatki do napojów.

Wyd. 1, s. 336, format: 15x21 cm, opr. tw. cena hurt. 15 zł.  
standard 18 egz.

### 1997 Almanach Wydawcy

Zawiera kalendarz na 1997 rok, a ponadto szereg informacji ważnych dla wydawcy, księgarza, bibliotekarza, hurtownika i wszystkich interesujących się książką: kalendarium krajowych i zagranicznych targów książki (i imprez pokrownych); wykaz instytucji dotyczących branży wydawniczej i branż pokrownych; zakres działań i usług Centrum Informacji o Książce; wykaz czasopism, dodatków i publikacji dotyczących rynku wydawniczego; akty wykonawcze do prawa autorskiego (Fundusz Promocji Twórczości); umowy międzynarodowe dotyczące podwójnego opodatkowania; wykaz Polskich Norm dotyczących branży wydawniczej, znaki korektorskie (pełny wykaz) i wykonanie korekty drukarskiej (test PN i przykłady); formaty książek, broszur i czasopism.

Wyd. 1, s. 384, format 14,7x21,5 cm, opr. tw. (plastyk), cena hurt. 14 zł.



### Suche Kwiaty

Ilustrowany rysunkami instruktażowymi i barwnymi zdjęciami poradnik. Metody suszenia i preparowania kwiatów. Przykłady, jak dekorować zasuszonymi na płasko kwiatami chrazy, korty, pudełka i świece, jak wykonać aromatyczne „pot pourri”. Pomysły na piękne girlandy, wianki i festony, oryginalne wzory kwiatowych ramok i bukietów oraz niezwykłe aranżacje łączące kwiaty z orzechami i owocostanami.

Wyd. 1, s. 60, format: 21x29,7 cm, opr. tw.  
cena hurt. 16 zł. standard 16 egz.

### Styl Twojego Ogrodu

W tej pięknie napisanej, bogato ilustrowanej, inspirującej książce podajemy przykłady współczesnego zastosowania elementów typowych dla różnych stylów ogrodowych. Dokładne informacje m.in. na temat rodzajów gleh, materiału roślinnego, techniki strzyżenia ułatwią pracę w ogrodzie i pozwolą nadać mu indywidualny styl. Porady, z których może skorzystać każdy właściciel ogrodu czy ogródka.

Wyd. 1, s. 144, format: 21x29,7cm, opr. tw. cena hurt. 25 zł.  
standard 20 egz.





---

# Spis treści

---

# Contents

---

Od redaktora . . . . .	1
Listy . . . . .	2
Artykuły . . . . .	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Koncepcje biblioteki publicznej . . . . .	3
Maria BURCHARD: Centrum Formatów i Kartotek Hasel Wzorcowych . . . . .	6
Sara GOULD: Bliźniacze partnerstwo między bibliotekami: nowa inicjatywa IFLA . . . . .	8
Bogumiła WARZĄCHOWSKA: Uwarunkowania motywacji czytelniczych studentów . . . . .	10
Władysław SOBUCKI: Warunki przechowywania zbiorów w nieklimatyzowanych magazynach bibliotecznych . . . . .	13
Moim zdaniem — Lucjan BILIŃSKI . . . . .	18
Ze świata mediów (Ewa KRYSIAK) . . . . .	20
Z kraju . . . . .	20
Sesja Europejskiego Stowarzyszenia Muzeów Wolnomularskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu (Andrzej KARPOWICZ) . . . . .	20
Jubileusz 50-lecia Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie (Maria WILCZYŃSKA) . . . . .	22
Z zagranicy . . . . .	24
W ośmiu bibliotekach Grodna i Wilna (Marian SKOMRO) . . . . .	24
Z Warszawy i regionu . . . . .	26
Bieliańskie Dni Kultury w Bibliotece (Ewa STARCZEWSKA) . . . . .	26
Doniesienia . . . . .	27
Przegląd publikacji . . . . .	30
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK) . . . . .	30
Publikacje nadestane (jw) . . . . .	31
Strachy na Lachy . . . . .	32
Pełny luz (Jerzy MAJ) . . . . .	32
Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . . .	34
Z żałobnej karty . . . . .	35
Wanda Święcicka (1922-1995) (Marian BALCERAK) . . . . .	35
From the Editor . . . . .	1
Letters . . . . .	2
Articles . . . . .	3
Jacek WOJCIECHOWSKI: Concepts of a Public Library . . . . .	3
Maria BURCHARD: Format and Authority Control Centre . . . . .	6
Sara GOULD: Twinning between Libraries: A New IFLA Initiative . . . . .	8
Bogumiła WARZĄCHOWSKA: Motivation to Read among Students . . . . .	10
Władysław SOBUCKI: Storage in Library Stacks with No Air-conditioning . . . . .	13
Viewpoint (Lucjan BILIŃSKI) . . . . .	18
From the World of Media (Ewa KRYSIAK) . . . . .	20

Domestic News . . . . .	20
Session of the European Association of Freemasonry Museums at the University Library in Poznań (Andrzej KARPOWICZ)	20
50th Anniversary of the UMCS Main Library in Lublin (Maria WILCZYŃSKA)	22
Foreign News . . . . .	24
In Eight Libraries of Grodno and Vilna (Marian SKOMRO)	24
Warsaw and Regional News . . . . .	26
Days of Culture in a Library in the Bielany District (Ewa STARCZEWSKA)	26
Reported News . . . . .	27
Review of Publications . . . . .	30
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	30
Books Received (jw)	31
Empty Threats . . . . .	32
Take it Cool (Jerzy MAJ)	32
Stardust (Andrzej KEMPA)	34
Obituary . . . . .	35
Wanda Świącicka (1922-1995) (Marian BALCERAK)	35

**WYDAWNICTWO**



Dyrektor Wydawnictwa  
Janusz Nowicki  
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 27-52-96  
Konto SBP: Bank Gdański  
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

**WARUNKI PRENUMERATY**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 1996 r. wynosi 11,70 (117 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
  - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
  - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
  - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
  - do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
  - do 5.06. — na II kwartał
  - do 5.09. — na III kwartał
  - do 5.12. — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Adiustacja, skład i tamanie: EWA KOSSOWSKA

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

**Komitet Redakcyjny:**

*Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),  
Bolesław Howorka, Janina Jagielska,  
Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac*  
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*  
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*  
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

# WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Philip G. Zimbardo, Floyd L. Ruch

## **Psychologia i życie** (Psychology and Life)

Tłum. Józef Radzicki

Wyd. 3, podr., s. ok. 726, tw.+obw., 19,5×24,5 cm  
ISBN 83-01-04040-8

Książka jest popularnie ujętym wykładem psychologii. Przeznaczona jest dla osób studiujących tę dziedzinę wiedzy, ale polecamy ją również wszystkim, którzy chcieliby wiedzieć, dlaczego w określonych sytuacjach człowiek działa tak, a nie inaczej; jaki wpływ mają na to jego cechy biologiczne, a jaki — szeroko rozumiane otoczenie. Kim jesteśmy — dziećmi natury czy dziećmi środowiska społecznego? Czym jest choroba psychiczna? Jak można zmodyfikować zachowanie człowieka? Dlaczego tak łatwo stajemy się marionetkami w cudzych rękach? Jakie prawa rządzą życiem społecznym, a jakie powinny nim rządzić? Autorzy książki starają się rzetelnie i wyczerpująco odpowiedzieć na te pytania. Informacjom teoretycznym i szczegółowym opisom badań naukowych towarzyszą liczne przykłady z życia, anegdoty, cytaty z literatury pięknej oraz wskazówki, jak można wykorzystać wiedzę psychologiczną w różnorodnych dziedzinach i sferach naszej działalności.

Erich Fromm

## **O sztuce słuchania. Terapeutyczne aspekty psychoanalizy** (The Art of Listening)

Tłum. Robert Saciuk

Wyd. 1, pop.-nauk., s. ok. 176, brosz., 14,3×20,5 cm  
ISBN 83-01-12170-X

W książce zebrane zostało prawie wszystko, co Fromm powiedział o psychoterapii psychoanalitycznej, ale w kategoriach ogólnych i naukowo-literackich. Zawarte w tej pracy eseje zostały opublikowane po raz pierwszy. Składają się na nie nagrania wykładów Fromma, informacje i wypowiedzi zaczerpnięte z przeprowadzonych z nim wywiadów w Szwajcarii. Mówi się tutaj o Frommie jako terapeutę, jego sposobach postępowania z ludźmi chorymi.

Kazimierz Dąbrowski

## **W poszukiwaniu zdrowia psychicznego**

Wyd. 2, nauk., s. ok. 176, brosz., 16,5×24 cm  
ISBN 83-01-12105-X

Koncepcja zdrowia psychicznego stworzona przez Kazimierza Dąbrowskiego, zwłaszcza zaś jego teoria dezintegracji pozytywnej, w której ujmuje nerwicę jako etap przejściowy w rozwoju człowieka, zyskały mu rozgłos światowy. Książka stanowi wybór prac autora, przedstawiający różne kierunki jego poszukiwań badawczych zmierzających do pełniejszego zrozumienia tajemnicy egzystencji człowieka. Wznowienie wyboru prac Kazimierza Dąbrowskiego, planowane przez PWN, z uznaniem przyjmą jego wierni zwolennicy, a także ci, którzy zapoznają się dopiero z zagadnieniami psychologii.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

poleca:

**Zenon Uryga**  
**Godziny polskiego**Wyd. 1, podr., s. ok. 216, brosz., 14,3 × 20,5 cm  
ISBN 83-01-12136-X

Pierwsze od ćwierć wieku kompendium metodyki nauczania języka polskiego omawiające teoretyczne i praktyczne zagadnienia budowania lekcji w aspektach jej celów i warsztatu, metod interakcji osobowych uwzględniające przy tym najnowszy stan badań. Autor wykorzystuje wyniki analiz badawczych oraz dyskusji nad stanem, perspektywami i metodami kształcenia literackiego w Polsce.

**Alicja Nagórko**  
**Zarys gramatyki polskiej**Wyd. 1, podr., s. ok. 236, brosz., 16,5 × 24 cm  
ISBN 83-01-12062-2

Książka wypełnia dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie językoznawczym w dziedzinie popularnych, nowoczesnych gramatyk języka polskiego. Podręcznik ten łączy wiedzę o budowie polszczyzny z analizą licznych konstrukcji językowych. Omówione tu zostały podstawowe działy gramatyki: fonetyka, morfologia, fleksja i składnia. Autorka, prezentując nowe ujęcia, nie odrzuca starych pojęć, a dodatkowo ukazuje polszczyznę na tle innych języków naszych sąsiadów (rosyjski, litewski, niemiecki), co sprawia, że tok wykładu jest bardziej czytelny. Praca napisana jest żywo i przystępnie; obok materiału teoretycznego zawiera przykłady i pytania otwarte, przydatne w toku dydaktyki na pierwszym roku studiów filologicznych w kraju i za granicą, oraz klucz do ćwiczeń i indeks ważniejszych terminów.

**Mikołaj Melanowicz**  
**Literatura japońska t. 1-3**  
**Tom 3: Poezja XX wieku. Teatr XX wieku**Wyd. 1, nauk., s. ok. 470, tw. (pl.+obw.), 14,3 × 20,5 cm  
ISBN 83-01-11220-4  
ISBN 83-01-10679-4 t. 1-3

Literatura japońska to systematyczne, problematyczne ujęcie dziejów literatury od jej narodzin (VI w.) do chwili obecnej. Autor omawia rozwój poszczególnych gatunków i rodzajów literackich, uwzględnia również bogate tło przemian historyczno-społecznych, które były podłożem rozwoju literatur. Jest to najobszerniejsza praca w języku polskim na temat literatury i kultury Japonii, kompendium wiedzy na ten temat dla studentów japonistyki, kierunków orientalistycznych, literaturoznawców oraz dla wszystkich osób zafascynowanych literaturą japońską. Do tej pory ukazały się *Tom 1: Od VI do połowy XIX wieku*. ISBN 83-01-11218-2, *Tom 2: Proza XX wieku*. ISBN 83-01-11219-0

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**  
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA  
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**